Ner 56. Kraków, Czwartek 9 Marca 1893. Rocznik XLVI.

**„Czas“** wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; **we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.**

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| W miejscu | 20 złr. | 5 złr. | 1 złr. 80 ct. |
| Pocztą w państwie austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 ct. |
| „ niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

**Prenumeratę** przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie ocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

# CZAS

**Prenumeratę przyjmują:**
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

**Kraków** 8 marca.

Krótkie depesze z Budapesztu przynoszą nam codziennie niezmiernie ciekawe biuletyny o przebiegu przesilenia parlamentarnego w sejmie węgierskim, które coraz poważniejsze przybiera formy na tle wielkiej walki pomiędzy stojącym u steru liberalnym rządem a walczącym o swe prawa Kościołem. Treść tych biuletynów jest nad wszelki wyraz przykra i smutna; walka, której jesteśmy świadkami, jest przygotowaniem i wstępem do rozdziału Kościoła z państwem, rozdziału tak nieuniknionego, że już obóz katolicki sam go pragnie i do niego dąży, w głębokiem przekonaniu, iż państwo węgierskie, jeżeli nie w zasadzie, to w praktyce bezwyznaniowe i antykatolickie, używa przysługujących mu praw tylko na niekorzyść i krzywdę Kościoła. Polityczny program p. Wekerlego wywołał ostatecznie burzę wśród atmosfery naprężonej oddawna i zmusił nawet wahających się do udziału w tej niekrwawej ale bardzo poważnej wojnie domowej, jaka się od pewnego czasu rozgrywa w Translitawii; skutki tej gorszącej wojny nie przyczynią zapewne sławy, ani potęgi drugiej połowie naszej monarchii, wywołując jedynie rozdwojenie wśród ludności i obalając katolicki sztandar, który powinienby być chlubą i zaszczytem Korony św. Szczepana.

Czytelnicy nasi wiedzą, że w drugiej połowie zeszłego miesiąca, wobec pogłoski, iż prezes ministrów p. Wekerle wyjechał do Wiednia dla uzyskania sankcyi cesarskiej na wniesienie projektów ustaw o metrykach, o recepcyi żydów i o ślubach cywilnych, katolicy węgierscy zebrali się wspólnie dla zastanowienia się nad swojem wobec państwa i rządu stanowiskiem i powzięli szereg bardzo doniosłych uchwał, z których najważniejsze dotyczą sprawy odłączenia Kościoła od państwa oraz samodzielnej autonomii katolickiej. Postanowienia zjazdu oedenburskiego, jakkolwiek dotkliwie przykre dla katolików monarchii, wypłynąć musiały z bardzo głębokiej rozwagi i bardzo istotnej konieczności, kiedy były wynikiem jednomyślności poglądów i przybrały formy tak stanowcze.

Na katolickich członkach Sejmu polegał obowiązek parlamentarnego przeprowadzenia tych postanowień; przed kilkoma dniami na konferencyi u hr. Mikołaja Esterhazego, w której wzięło udział 38 członków partyi rządowej, ułożono tekst wniosku, który też rzeczywiście przedstawiony został stronnictwu na niedzielnej konferencyi przez posła Ernesta Kammerera. Wniosek domagał się, aby rząd przedstawił monarsze projekt zwołania najpóźniej w przeciągu roku organizacyjnego zgromadzenia w celu utworzenia ogólnej katolickiej autonomii krajowej; jak można było przewidywać, wniosek na zasadniczą opozycyę nie natrafił i jedynie poseł Fenyvessy według instrukcyj rządowych zaprojektował i przeprowadził dwie pozornie małe poprawki, opuszczające z wniosku zastrzeżenia o terminie zwołania zgromadzenia i o ogólnym krajowym charakterze katolickiej autonomii.

Z toku ożywionej dyskusyi okazało się, że poprawki Fenyvessy'ego mają bardziej zasadnicze znaczenie, niżby się tego domyślać było można. Minister Csaky oświadczył, że jakkolwiek katolicy mają wszelkie prawo do samodzielnego zarządu swoim Kościołem, nie może być przecież mowy o tem, żeby najwyższe prawa patronatu, przysługujące monarsze, albo zakres praw prawodawstwa państwowego, mogły uledz jakiejkolwiek zmianie; co zaś do autonomii wyznania katolickiego nie może jej sobie minister inaczej pomyśleć, jak tylko na podstawie systemu reprezentacyi wszystkich katolików zapisanych w księgach ludności. Rządowi zależałoby także na tem, jak to do zrozumienia dał hr. Csaky, aby autonomia nie polegała na jednolitej organizacyi krajowej, ale aby było dopuszczonem utworzenie organizacyj komitatowych i dlatego zarówno odnośny ustęp, jak i krępujące swobodę postanowień monarchy oznaczenie terminu, z katolickiego wniosku odrzucono. Przy tej sposobności wyjaśniło się fałszywe stanowisko, na jakiem znajdują się posłowie katoliccy, należący do rządowej liberalnej partyi; na wyraźne zapytanie Jana Asbotha, czy wolno mu jako członkowi stronnictwa występować stanowczo i ostro przeciwko polityce kościelnej rządu, oświadczył Wekerle, że stronnictwo uchwaliło zająć w tej sprawie pozycyę dopiero po ogłoszeniu konkretnych projektów rządu i że zatem wolno będzie Asbothowi krytykować te projekty, ale nie wolno mu teraz antyrządowej przeprowadzać propagandy.

Nazajutrz po posiedzeniu przewodniczący liberalnego klubu baron Podmaniczky otrzymał od deputowanego Asbotha list, zawiadamiający o wystąpieniu jego ze stronnictwa; za tym przykładem pójdą prawdopodobnie wszyscy posłowie, którzy brali udział w konferencyi u hr. Esterhazego i obowiązali się występować w obronie praw i stanowiska katolicyzmu. Partya liberalna, pozbawiona wszelkich konserwatywnych elementów, będzie mogła teraz swobodnie wyrazić swoje zaufanie do planów p. Wekerlego i iść z nim razem po zapowiedzianej drodze antykatolickich reform, bez żadnego względu na wolę i przekonania większości węgierskiego ogółu, dopóty, dopóki system reprezentowany przez rząd dzisiejszy, wespół z nim nie upadnie. Że tak się stać w rezultacie musi, że narzucane przez liberalnych doktrynerów ustawy choćby znalazły na razie większość w parlamencie, nie znajdą jej w kraju i wyrodzą rozgoryczenie, którego wyniki w dotkliwy sposób dadzą się prędzej czy później odczuć teraźniejszym reprezentantom ludu, tego dowodzić nie potrzeba, bo najbliższa przyszłość okaże to dostatecznie. Ale na razie p. Wekerle dokonał swojego dzieła, przekonywując wszystkich, że państwo, którem rządzi, nietylko nie nosi wyznaniowego charakteru, lecz raczej podejmuje walkę przeciwko ostatnim tego charakteru resztkom i zmusza katolicką ludność do przeciwstawienia w swoich przekonaniach i poglądach przywiązania do państwa i obowiązków względem Kościoła.

Ostateczność, do jakiej uciekł się zjazd oedenburski, świadczy, że wśród katolickiej ludności Węgier zakorzeniło się przeświadczenie powszechne, że jej wyznanie nie korzysta nawet z tej pełni praw, jaką się cieszą inne tolerowane w państwie religie, i że narażone jest na samowolę wrogo dla Kościoła usposobionego rządu. Ale nawet i w tem pełnem zaparcia się i rezygnacyi dążeniu, aby przywileje Kościoła katolickiego zrównać z przywilejami obcych wyznań, staje katolikom na przeszkodzie opór antykatolickiego tryumwiratu pp. Wekerlego, Szilagyi'ego i Csaky'ego, stawiających swoje warunki i zastrzeżenia w sposób apodyktyczny i bezwzględny.

Imponujący ruch katolików węgierskich, który ogarnął w kilku ostatnich miesiącach cały kraj i zademonstrował w sposób niezwykle dobitny opozycyę przeciwko kierunkowi polityki rządowej, jest objawem zbyt wielkiej wagi, żeby czynnikom decydującym wolno było bezkarnie ignorować jego doniosłość. Minister Wekerle twierdził na onegdajszem posiedzeniu sejmu, że jedynie używanie nieszlachetnej broni wywołało te powszechne ludowe manifestacye, podkopujące w kraju podstawy liberalnego rządu; ogólne oburzenie, wobec którego musiano przerwać toczące się budżetowe obrady, rzuca właściwe światło na wartość tego gołosłownego twierdzenia, które było dotkliwą obrazą, wyrządzoną dostojnikom węgierskiego Kościoła. Walczenie za pomocą obelg, w miejsce walki argumentami, jest najlepszym dowodem, że nie względy dobra państwowego, ale niechęć i nienawiść radykalnego doktryneryzmu, dyktują dziś postępowanie i politykę osób, postawionych chwilowo u steru węgierskiego rządu.

## Przegląd polityczny.

Niektóre wiedeńskie dzienniki liberalnej barwy usilnie rozpowszechniają w ostatnich czasach pogłoski o możliwem pojednaniu niemieckiej lewicy z Młodoczechami. Pojednanie to miałoby nastąpić na zasadzie „powinowactwa wolnomyślnych idei,“ a jakkolwiek cały ten pomysł nie wyszedł jeszcze z dziedziny projektów, to przecież liberalna niemiecka prasa przypisuje mu wielką doniosłość dla przyszłego ukształtowania austryackich stosunków parlamentarnych. Jeden z dzienników wiedeńskich donosi, że Namiestnik Czech hr. Thun, który obecnie bawi w Wiedniu, konferował wczoraj z deputowanymi Kaizlem, Kramarzem i Massarykiem, a następnie z Drem Plenerem. Dziennik ów daje do zrozumienia, że te konferencye dotyczyły sprawy młodoczesko-niemieckiej ugody. Tymczasem walka narodowościowa w Czechach wre na dobre. Między innemi Rada miasta Pragi uchwaliła na wniosek jednego ze swych młodoczeskich członków, że tablice z nazwami ulic mają być odtąd zaopatrzone wyłącznie w czeskie napisy, podczas gdy dotychczas napisy te były czeskie i niemieckie. Wniosek ten został nawet po części wykonany, a Dr Schmeykal wniósł do Namiestnictwa gwałtowny protest przeciwko uchwale praskiej Rady miejskiej, którą nazywa nieprawną i gwałcącą przyrodzone i konstytucyjne prawa Niemców. To małe preludyum do niemiecko-młodoczeskiego pojednania świadczy w każdym razie o niezbyt zgodnem usposobieniu jednej przynajmniej strony.

Z przytoczonych wczoraj obszernie rozpraw komisyi wojskowej parlamentu niemieckiego wypływa coraz wyraźniej, że stronnictwo wolnomyślne jest rozdwojone i że obok nieprzejednanej grupy Richtera tworzy się odłam, skłonny do paktowania z kanclerzem, na wzór „radykalistów rządowych“ we Francyi. Różnicę tę zamanifestowała mowa Hinzego, która jest obecnie przedmiotem dyskusyi wolnomyślnej prasy. *Freisinnige Ztg*, organ Richtera, oświadcza, że rząd może już przy pomocy teraźniejszej siły prezencyjnej przeprowadzić odmłodzenie armii i wywodzi dalej: „gdyby jednak wolnomyślne stronnictwo zdecydowało się pójść dalej i przystać na podwyższenie ciężarów wojskowych, które sprawią, że służba dwuletnia zamiast ulgi, przyniesie krajowi nowe obciążenie, w takim razie stronnictwo to ściągnęłoby na swoje barki ciężką odpowiedzialność.“ Przeciwnie *Berliner Tageblatt* twierdzi, że propozycye Hinzego dają dobrą podstawę do porozumienia. To rozdwojenie wolnomyślnych nie wywrze jeszcze obecnie żadnego skutku na wynik głosowania nad ustawą wojskową, w razie jednak rozwiązania parlamentu może wywrzeć wpływ decydujący na szanse wyborcze wolnomyślnych kandydatów.

Sprawa panamska nie przestaje oddziaływać na obrady francuskiego parlamentu. Interpelacya bulanżysty Millevoye z powodu wykazanej interwencyi Freycineta, Floqueta i Clemenceau u administratorów panamskiego towarzystwa i nacisku, wywartego na tych ostatnich, aby funduszami towarzystwa opłacili milczenie Herza, wywołała krótką, ale ożywioną dyskusyę, która jest właściwie tylko wstępem do wielkich rozpraw, zapowiedzianych na później. Minister sprawiedliwości, Bourgeois, domagał się bowiem odroczenia dyskusyi nad tą interpelacyą do czasu, kiedy zapadnie wyrok w procesie o przekupstwo. Rząd sądzi nie bez słuszności, że dyskusya parlamentarna przerodziłaby się w karną rozprawę i mogłaby do pewnego stopnia wpłynąć na usposobienie sędziów przysięgłych. Izba przystąpiła do wniosków rządowych i uchwaliła żądane odroczenie. Mniej szczęśliwym był minister sprawiedliwości podczas obrad nad projektem ustawy o przestępstwach prasowych, popełnianych przez podburzanie w dziennikach do czynów zbrodniczych. Ustawa ta powstała pod bezpośrednim wpływem zamachów anarchicznych i ma przedewszystkiem na celu poskromienie anarchicznej prasy, która z bezprzykładnym cynizmem zachęcała do rabunku i rzezi. W tekscie ustawy, uchwalonej już przez senat, poczyniła Izba poprawki, którym p. Bourgeois się sprzeciwił, które jednak ostatecznie uchwalone zostały. Poprawka ta, wniesiona przez dep. Julliena, polega na tem, że według niej areszt prewencyjny i konfiskata mogą być zarządzone dopiero po wydaniu wyroku, podczas gdy według pierwotnych postanowień, środki wymienione mogły być zastosowane natychmiast po wytoczeniu śledztwa. W ten sposób Izba złagodziła cokolwiek ustawę, obawiając się widocznie nadużyć ze strony policyi i władz sądowych. W sprawie panamskiej niema nowych szczegółów do zanotowania; pojawiła się tylko wiadomość, że nieuchwytny Aron-Arton, który, jak żyd wieczny tułacz, pojawia się naraz w miejscowościach, położonych w przeciwnych krańcach Europy, pozostawił w Bukareszcie niektóre ważne papiery, znajdujące się już w rękach policyi francuskiej. Dokumenta te mają obejmować bardzo ciekawe szczegóły.

Wiadomości, nadchodzące z Madrytu, stwierdzają niespodziewane powodzenie republikanów przy wyborach do kortezów. Wszystkie prawie większe miasta, nie wyjmując stolicy, wybrały republikańskich deputowanych. W samym Madrycie otrzymali kandydaci republikańscy 27.000 głosów, podczas gdy monarchiści zdołali zgromadzić zaledwie 22.000. Stosunek ten jest tem dziwniejszy, że podczas wyborów w 1891 r. kandydaci monarchistów otrzymali w Madrycie 34 000 głosów. Wskutek wyniku madryckich wyborów, podali się do dymisyi prefekt tamtejszy i prezydent miasta, a nawet stanowisko ministra spraw wewnętrznych ma być silnie zachwiane. Oczywiście powodzenie republikanów nie wpłynie na stosunek stronnictw w kortezach. Według przybliżonych obliczeń otrzymają oni 50 mandatów, podczas gdy stronnictwo rządowe, liberalne, zdobędzie 297 krzeseł, a konserwatyści 60. Jednakże duch republikański, ogarniający większe miasta, może wywołać silne zaniepokojenie w sferach rządowych, tem bardziej, że bezpośrednio przed wyborami wiele mówiono i pisano o braku solidarności pomiędzy republikanami. Trzeba jednak zauważyć, że sukces antymonarchicznych kandydatów przypisać można w znacznej części polityce konserwatystów, którzy wstrzymywali się od głosowania tam, gdzie musieli wybierać pomiędzy kandydatem rządowym a republikaninem.

## Korespondencya „Czasu“.

**Buda-Peszt** 7 marca.

∾ Według wiarogodnych doniesień, konferencya biskupów węgierskich, która się tutaj odbyła pod przewodnictwem kardynała prymasa, sprawy kongruy i tak zwanej autonomii wyznania katolickiego odłożyła na później i zajęła się wyłącznie spisaniem przedstawień do Ojca św., do króla i do rządu węgierskiego w sprawie zapowiedzianych projektów kościelno-politycznych.

W ostatnim, najobszerniejszym z trzech wymienionych memoryałów, episkopat zastanawia się nasamprzód nad ruchem, który powstał w obozie katolickim, i zaznacza, że jedynym jego powodem są ustawy o małżeństwach mięszanych z roku 1868 obrażające uczucia katolickie, względnie rozporządzenie ministra oświecenia z lutego 1891 r., wymierzające kary dla duchownych, którzyby się do owych ustaw nie zastosowali. Z tej jednej kwestyi rząd w swym znanym programie zrobił aż cztery. Każdy z 4 projektów sięga głęboko w zakres interesów Kościoła katolickiego, a wszystkie razem nie są zdolne przywrócić spokoju publicznego. Już z tego względu episkopat nie może się zgodzić na te projekty.

Następnie memoryał rozbiera je w szczegółach Co się mianowicie tyczy rozporządzenia lutowego narusza ono prawa Kościoła i zbytecznie rozszerza prawa państwa. Domagając się uszanowania praw rodziców, episkopat nie żąda żadnego przywileju, gdyż mogłoby się także stać, że Kościół wtedy straci niektórych wiernych, którzyby do niego należeli na mocy ustaw z roku 1868. Jednakże zasada równouprawnienia wymaga, aby państwo szanowało dogmata każdego kościoła i nie naruszało przyrodzonego prawa i wolności sumienia rodziców. Ztąd wynika konieczność cofnięcia rozporządzenia ministeryalnego z lutego 1891 roku, tudzież zmiany, albo przynajmniej łagodniejszej interpretacyi ustaw z r. 1868. Jak wiadomo, książę-prymas interpretuje te ustawy w ten sposób, że tylko wtedy syn musi być wychowany w wyznaniu ojca, córka w wyznaniu matki, gdyby

## Z TEATRU.

(*Flirt*, komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego).

W chwili, kiedy te słowa wyjdą z pod prasy, kurtyna odsłoni się i po raz piąty pokaże nam mieszkanie pp. Żabskich, u których odbywa się pierwszy akt najnowszej komedyi p. Bałuckiego. Takie opóźnienie feljetonu teatralnego ma wiele złych stron, ale jednę niezaprzeczenie dobrą. Po pięciu przedstawieniach opowiadać treść sztuki byłoby dla czytelnika, który już zapewne dwa razy był na *Flircie*, rzeczą równie zbyteczną, jak nudnem jest zawsze dla recenzenta każde streszczanie sztuki. Można więc śmiało mówić o sztuce wprost, jako o rzeczy wszystkim nam dobrze znanej.

Niestety są i złe strony takiego spóźnienia. Pisać o komedyi, która już ma wielkie powodzenie, znaczy to albo klaskać razem z publicznością, albo z nią się spierać. Pierwsze bywa czasem trudne, drugie zawsze przykre. Nie uczynię też ani jednego, ani drugiego; ograniczę się do kilku zastrzeżeń i uwag ogólnych.

*Flirt* ma jednę zasadniczą wadę, to jest, że nie widzimy w nim... flirtu. Definicyę tej salonowej rozrywki wielkich miast daje nam p. Żabska (p. Wojnowska) w pierwszym akcie, a p. Płonicka (p. Siennicka) jednem zdaniem, powiedzianem do Flirtowskiego (p. Sobiesław) „markuje“ flirtowanie. A to jedno zdanie („w ciągu dwudziestu czterech godzin widzę pana po raz trzeci“ — przyczem pokazuje się, że drugi raz widziała Flirtowskiego... przez sen, nad ranem) jest przykładem flirtu niezmiernie prymitywnego, płaskiego i niesłychanie mało wytwornego. Flirtu więc — powtarzam — niema wcale w sztuce p. Bałuckiego, a ten ułamek, który widzimy, sprawia, że o ten brak nie mamy żadnego żalu do autora.

Z tem wszystkiem trzeba wierzyć, że ów flirt, który się odbywa przed aktem pierwszym między Płonicką a Murskim (p. Rygier) — Żabską a Adasiem (p. Śliwicki) jest rzeczą złą, skoro dla Płonickiej omal nie pociąga za sobą skutków tragicznych, a Żabską ośmiesza wobec własnej rodziny. — Na szczęście, ponieważ istota flirtu jest dziś rzeczą powszechnie znaną, więc nie trudno nam przyznać autorowi zupełną słuszność co do moralnej wartości tej zabawki i możliwości smutnych jej następstw.

Trzeba więc wierzyć we flirt, którego na scenie nie widzimy. A nie zawsze nam to przychodzi łatwo. I tak n. p. mnie się zdaje, że Żabska „blaguje“ swoje przyjaciółki opowiadaniem o flirtowaniu z Adasiem. Boć ostatecznie, choć to student, jednak on byłby się przecie spostrzegł w ciągu flirtowania, że matka jego ukochanej Feli (p. Trapszo) chce podbić jego serce i jest, jak mówi sama, „zdecydowaną na wszystko.“ A on tymczasem jeszcze w IV akcie nic podobnego nie spostrzegł.

Mniejsza byłoby o prawdomówność rozamorowanej matrony, ważniejsza rzecz, że ten zupełny brak flirtu jest bądź co bądź jedną z wad sztuki. Drugą wadą jest budowa tej komedyi. Gdyby po III akcie przerwano przedstawienie, każdy poszedłby do domu spokojnie i dopiero w drodze przypomniałby sobie, że sprawa Flirtowskiego z żoną (p. Siemaszkowa) i Kochańskiego (p. Solski) z Julią (p. Nawrocka) nie jest jeszcze zakończona. Nici bowiem, łączące pojedyncze postaci i pary w tej sztuce, nie są z sobą splątane tak, by wszystkie rozwikływano w ostatnim akcie. Owszem, najważniejsza część intrygi — sprawa między Płonicką a Murskim zamyka się zupełnie w akcie III. Pierwsze dwa akta, acz wesołe, mają bardzo mało akcyi, która za to cała prawie wyczerpuje się w trzecim.

Nie koniec na tem. Mam wielkie wątpliwości, czy rysunek głównych dwóch postaci w sztuce polega na obserwacyi, czy też to rzecz, jak mówią, „zrobiona z głowy.“ Wątpliwości te przychodzą mi stąd, że ani w Płonickiej, ani zwłaszcza w Murskim nie widzę żadnej konsekwentnej psychologii. Żona, która męża naprawdę kocha, a tak jest podobno w tej sztuce, może zapewne znajdować jeszcze po za tem czas do zbierania hołdów i zawracania głów młodym ludziom, ale nie stanie się nigdy obcą w domu, obojętną matką, jaką jest Płonicka aż do przełomu w III akcie. A Murskiego nie rozumiem zupełnie. Mówią mi, a raczej czytam teraz, że to waryat. To dziwna. Nikt z warszawskich krytyków — o ile wiem — nie odkrył tego, a nikt z publiczności z pewnością się tego nie domyślił. Jednak widocznie trzeba było takiej dodatkowej, inspirowanej charakterystyki postaci, bo bez tego była ona po prostu zagadką.

Że nie był on waryatem w chwili, kiedy flirtował z Płonicką (niestety nie było nas przy tem), to pewna; świadczy o tem opowiadanie Płonickiej w I akcie. Że dostał obłąkania później, nie widzimy, bo jego smutek w I i II akcie jest naturalnym objawem zawodu w miłości widocznie głębokiej, a scena w III akcie, choć melodramatyczna, nie jest wszakże dowodem obłędu. Owszem, wzruszenie jego na widok dzieci, zupełne rozbrojenie, jakiego w nim dokonywa świadomość, iż Płonicka jest matką, wszystko to świadczy o zupełnej przytomności.

Nie wierzę więc w jego obłęd. A bardzo żałuję, że wierzyć nie mogę, bo wskutek tego muszę przyjść do przekonania, że to zupełny szubrawiec. I właśnie dla tezy sztuki jest rzeczą ujemną, że autor takim uczynił człowieka, na którym następstwa flirtu mają się okazać w tragicznej grozie. Powinnibyśmy dlań czuć litość, aby módz nabrać wstrętu do postępowania Płonickiej; tymczasem jakże litować się nad człowiekiem, który kobiecie kochanej grozi, że listy, które od niej otrzymał, okaże jej mężowi (czysty szantaż), lub który na wystawie sztuk pięknych zaczepia człowieka poznanego dniem pierwej i powiada mu o Płonickiej: „ona mnie kochała, mam na to dowody.“ Szubrawiec, niewątpliwie!

Inne postacie w sztuce p. Bałuckiego nie są zbyt nowe w swej charakterystyce: Żabski (p. Siemaszko), mąż zrozpaczony rautami, po których musi chodzić z żoną, Żabska, podstarzała matka dorosłej córki, a mająca za wiele pretensyj do życia, Flirtowski, młody żonkoś, chcący pohulać w mieście, zamęczająca go czułościami żona — wszystko to dobrzy znajomi, znajomi nawet ze sztuk p. Bałuckiego. Po za nimi już tylko same mgliste sylwetki: Adaś i Fela, zwykła para zakochanych dzieciaków, Kochański, kawaler światowy, który i chciałby i boi się ożenić, aby nie stracić swobody kawalerskiej, Julia, bardzo pragnąca wyjść za niego, Dzikiewicz (p. Ruszkowski), mizantrop, nie wiedzieć dlaczego, Płonicki (p. Werner), stary mąż — zresztą nic.

Stanowczo więc nie w charakterystyce osób leży siła *Flirtu*. W czemże więc? Po części w sytuacyach, z których niektóre są istotnie bardzo komiczne (Flirtowski, błagający Kochańskiego, aby się zakręcił około jego żony). Ale znów nie wszystkie sytuacye są nowe, niektóre nawet bardzo nienowe, jak cały akt IV.

A więc humor? O! ten jest niewątpliwie, dowodem tego salwy śmiechu, rozlegające się w teatrze podczas przedstawienia. Powiedziałem już, że nie chcę się spierać z publicznością, więc powstrzymam się od wszelkiego sądu o wytworności i dobrym smaku tych konceptów. Zaznaczę tylko, że chwilami budziły one nietylko oklaski.

Jeśli mi wolno powiedzieć, co mnie najwięcej zajęło w *Flircie* i — powiem otwarcie — zrobiło wrażenie przeważnie dodatnie, to ów, przez krytykę warszawską tak okrzyczany akt III. Wiem doskonale, że jest wiele melodramatu w tej trucizną poparte rewolwerem, wiem, że nie brak tu banalności („Tak piękna, a tak przewrotna!“ — woła Murski do Płonickiej). Wiem, że efekt wprowadzenia dziecka na scenę jest łatwy i niezawodny, o ile zła gra nie wywoła odwrotnego wrażenia, niż zamierzono. Wszystko to prawda. Ale zachowanie się Płonickiej w tej scenie, forma, w jakiej się objawia jej przerażenie, język, jakim mówi, pełne są psychicznej prawdy i realizmu w najlepszem słowa znaczeniu. Lekkomyślna i pusta kobieta pokazuje się nawet w chwili tragicznej grozy. To: „umieraj pan sobie sam!“ albo „nie chcę, nie potrzebuję“ — to są wykrzyki, których w tej sytuacyi taka Płonicka byłaby użyła na pewno.

Skończyłbym chętnie na tem, gdybym nie musiał uczynić jednej jeszcze, przykrej uwagi. Nie mogę zrozumieć, w jakiem właściwie towarzystwie obracają się osoby *Flirtu*. Tam, gdzie się „flirtuje“, tam pewnie atmosfera nie jest zbyt moralna, ale zwykle bywa dość wytworna. I tam też panienki nie zaklinają się co chwila: jak mamę kocham! jak Bozię kocham! jak babcię kocham! tam nieznane jest wyrażenie „gracyjny“, „de grubis“ itp. itp. Podnoszę to głównie dlatego, że mi ten język ogromnie utrudnia zrozumienie i domyślenie się *milieu*, wśród którego rozgrywa się *Flirt*, a znajomość tego jest konieczną w komedyi społecznej, jaką ma być sztuka p. Bałuckiego.

Była ona u nas graną bardzo dobrze, a częściowo bardzo pięknie wystawiona. Dekoracya II aktu jest doskonała i przewyższa bardzo znacznie dekoracyę tego samego aktu w warszawskim Teatrze Rozmaitości.

Z grających podnieść muszę p. Wojnowską, w akcie IV nieporównaną, i p. Siennicką, której Płonicka jest najlepszą rolą. Akt III grała p. Siennicka bardzo dobrze, a piszący tę szczerą pochwałę widział w tej roli ...p. Lüdową.

Całość szła składnie.

*

rodzice nie porozumieli się inaczej co do wychowania swych dzieci.

Zapowiedziane upaństwowienie metryk, zdaniem episkopatu, nie usunie istniejących trudności. Wprawdzie spisywanie metryk przez urzędników państwowych nie sprzeciwia się dogmatom, atoli naraża państwo na wielkie i całkiem niepotrzebne koszta.

Tak zwana „recepcya wyznania żydowskiego“ o tyle jest niewłaściwa, że ma umożebnić przestąpienie z wyznania katolickiego na żydowskie i pozwalać także żydom zawierać, w myśl ustaw z roku 1868, małżeństwa z katolikami. Dalej memoryał podnosi, że i tak w Węgrzech istnieje zupełna indywidualna wolność wyznania; jeżeli zaś teraz także wszelkie korporacye religijne mają dostąpić równouprawnienia, powstanie tyle sekt i korporacyj religijnych, że to oddziała rozkładczo na państwo. Główna część memoryału zajmuje się projektem o ślubach cywilnych. Episkopat gruntownie wykazuje argumentami dogmatycznemi i historycznemi niezgodność ślubów cywilnych z zasadami Kościoła katolickiego, a nawet z zasadami innych wyznań. Memoryał zatem stanowczo odrzuca wszystkie zapowiedziane przez rząd projekta kościelno polityczne. Tymczasem sprawy te coraz wyraźniej oddziaływują na stronnictwo rządowe.

Oprócz sprawy autonomii wyznania katolickiego coraz drażliwszą staje się dla stronnictwa rządowego kwestya zapowiedzianych projektów kościelno-politycznych. Bo chociaż ich rząd dotąd nie przedłożył i chociaż nawet nie zanosi się na to, aby się ukazały niebawem, to jednak rozpoczynające się dziś w Sejmie rozprawy nad budżetem ministeryum oświecenia i wyznań zmuszają posłów stronnictwa rządowego zająć w tej kwestyi jakieś stanowisko zasadnicze. Wprawdzie oprócz tych posłów, którzy przed kilku tygodniami wystąpili z tego powodu z klubu stronnictwa rządowego, przedwczoraj opuścił go tylko jeden poseł Asboth, atoli coraz widoczniejszą staje się rzeczą, że bardzo wielu kolegów podziela jego zdanie.

P. Wekerle, który na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przypomniał, że i on jest katolikiem (dość powszechnie przypuszczano, że jest protestantem), dotychczas skrupuły sumienia tych posłów starał się uspokoić w ten sposób, że im przyznawał zupełną swobodę zdania co do nieznanych jeszcze projektów kościelno-politycznych, byle tylko nie występowali przeciwko nim. Jednakże *itio in partes* w Węgrzech zaznacza się tak dobitnie, że już uczciwemu posłowi bardzo trudno nie stanąć ani po tej, ani po drugiej stronie, lecz błąkać się, jak owe dusze chwiejne, o których Virgiliusz powiada Dantemu, że nie warto im przypatrzeć się bliżej; *ma guarda e passa!*

To też, chociaż p. Wekerle wczoraj zapowiedział, że na teraz tylko jeden projekt o metrykach będzie zakomunikowany Sejmowi i to krótko przed końcem bieżącej sesyi, w obozie stronnictwa rządowego zaznacza się silny ruch, świadczący bardzo wyraźnie, że dawne stronnictwo liberalne nie przetrwa solidarnie próby, na jaką je wystawił nowy gabinet.

## Rada państwa.

Przemówienie ministra handlu, Bacquehema, o programie budowy sieci kolei żelaznych, streściły wczorajsze depesze.

W dalszym ciągu dyskusyi omawiał dep. Schorn znaczenie kolei przez Turnie, która przyniosłaby nietylko lokalne korzyści. Program kolejowy, rozwinięty przez ministra handlu, jest w każdym razie oznaką postępu, jakkolwiek nie da się z łatwością przeprowadzić. Mowca podnosi dalej, że rząd austryacki nie powinien stawiać przeszkód życzeniom południowo-niemieckich i włoskich przemysłowców, którzy dążą do bezpośredniego połączenia z siecią austryackich kolei lokalnych.

Dep. Gessmann krytykuje zarząd kolei południowej. Długie lata na czele Towarzystwa kolei południowej stał osławiony Bontoux, który w jednej ze swoich mów z dumą wołał, że „jako kierownik kolei południowej zawsze strzegł interesów Francyi.“ Zachowanie się rządu wobec kolei południowej świadczy o zawisłości państwa od systemu kapitalistycznego. Rząd miał już niejednokrotnie sposobność obłożenia kolei tej sekwestrem. Jeden to z dowodów helotyzmu wobec Węgier i złotego internacyonału.

Dep. Richter zwraca uwagę na liczne w ostatnich czasach wypadki na kolejach, a następnie przemawia za polepszeniem bytu dozorców kolejowych.

Dep. Klun polemizuje z wywodami dep. Gessmanna o kolei południowej.

Dep. Kaizl zwalcza obecną politykę kolejową rządu.

Reprezentant rządu, szef sekcyi Wittek odpiera szczegółowo, na podstawie przeprowadzonych dochodzeń, zarzuty, podniesione przeciw zarządowi kolei południowej.

Dep. Dubsky roztrząsa stosunki służby ratunkowej przy kolejach.

Na tem przerwano dalsze obrady.

Wiceprezydent Chlumecky na zapytanie dep. Luegera oświadcza, że zarządził, aby do protokółu obrad zaciągnięte były tylko te wykrzyki, które przewodniczący słyszał, za które udzielił napomnienia, albo które miały wpływ na tok obrad. We wszystkich tych wypadkach winni stenografowie przytoczyć wszystkie wykrzyki, jakie tylko usłyszą, a w razie wątpliwości zwrócić się z zapytaniem do prezydenta. Od jakiego stronnictwa wychodzą oklaski lub oznaki niezadowolenia, stenografowie nie mogą w tym względzie wydawać sądu; przewodniczący zarządził więc, aby tylko stopnie oklasków zaznaczone były w protokóle.

Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

## Konstanty Iireczek.

**Wiedeń** 7 marca.

(?) Dzisiejsza *Wiener Ztg* ogłosiła powołanie Dra Konstantego Iireczka na profesora słowiańskiej filologii i archeologii w uniwersytecie wiedeńskim. Jest to nominacya wielce ciekawa już choćby z tego powodu, że po raz pierwszy profesor młodej wszechnicy czeskiej powołany został na uniwersytet wiedeński.

P. Konstanty Iireczek pochodzi, że się tak wyrażę, z rodu uczonych lingwistów i etnografów. Dziadkiem jego był znany etnograf Szafarzyk, a ojcem Józef Iireczek, wielki przyjaciel Polaków, który w roku 1870 w gabinecie hr. Hohenwarta przez ośm miesięcy piastował tekę ministra oświaty. Po upadku gabinetu usunął się do Pragi. Od roku 1879 zasiadał w Izbie poselskiej, w której kilkakrotnie był referentem budżetu ministerstwa oświaty. W roku 1887 z powodu słabości złożył mandat poselski i umarł w rok potem po długiej i ciężkiej chorobie.

Konstanty Iireczek urodził się w roku 1854 w Wiedniu. Odbył on studya na wydziale filologicznym wiedeńskiej i praskiej wszechnicy; następnie podróżował po półwyspie bałkańskim, w r. 1878 habilitował się na wszechnicy praskiej, jako profesor dziejów powszechnych. Już przedtem wydał po czesku (nie, jak dziś twierdzi *N. fr. Presse*, po niemiecku) *Dzieje Bułgaryi* — dzieło pomnikowe, przełożone niemal na wszystkie języki europejskie. Jest to pierwsza dokładna, oparta na bogatym materyale naukowym, historya walecznego narodu, którego dramatyczne najnowsze dzieje niemniej zajmują świat, jak tragiczny jego upadek w XV stuleciu.

Po utworzeniu nowego księstwa bułgarskiego w roku 1879, p. Konstanty Iireczek został wezwany na jeneralnego sekretarza bułgarskiego ministeryum oświecenia. W dwa lata potem w gabinecie konserwatywnym Naczewicza i Grekowa objął dyrekcyę tego wydziału, jako minister. Poważny obserwator, pastor Dr Koch, kapelan nadworny księcia Aleksandra, w swem znakomitem dziele o rządach pierwszego księcia Bułgarów (*Fürst Aleksander von Bulgarien*, Darmstadt 1887), wspominając o tym gabinecie, zauważa:

„Czech Iireczek jest bardzo dzielnym mężem, sprytnym i niezmiernie pracowitym. Bułgarom dał się poznać przez swe „Dzieje Bułgaryi“ i dlatego był zaproszony do przeprowadzenia organizacyi szkół w Bułgaryi. Jako sekretarz jeneralny, wobec niezdolności i lenistwa ministrów, właściwie samodzielnie zawiadywał całym wydziałem oświecenia i rzec można, że Bułgarya jemu zawdzięcza wszystko dobre, co zdziałano na polu szkolnictwa. Stanowisko jego jednak było trudne. Niedorównywujący mu wykształceniem koledzy nie umieli należycie ocenić jego wartości i trzeba mu było ciągle walczyć, aby przeprowadzić swe zamiary. Na ministra nie dostawało mu energii. Był to wykwintny uczony, wyborny w pracowni naukowej lub biurze, ale brak mu było siły odpornej, potrzebnej w zatargach życia publicznego. Oburzał się sam na siebie, czasem też skarżył się przed drugimi, ale nie zabierał się do energicznego czynu. Pomimo tego niedostatku, należy mu się największa pochwała za jego zasługi około szkoły bułgarskiej. Książę cenił go bardzo wysoko.“

W przedmowie do jednego ze swych dzieł p. K. Iireczek zaznacza, że głównie dlatego przyjął zaproszenie do Bułgaryi, aby módz na miejscu odbywać studya nad ziemią i ludem. Jakoż podczas wakacyj przebiegał Bułgaryę i Rumelię wszerz i wzdłuż, zbierając materyał do najciekawszych etnograficznych i lingwistycznych wyjaśnień. Zapewne jednak ciągłe przesilenia, sprowadzane przez jenerałów rosyjskich, przyczyniły się głównie do tego, że p. Iireczek już we wrześniu roku 1884 powrócił do Pragi, gdzie natychmiast objął katedrę dziejów powszechnych na nowo utworzonej wszechnicy czeskiej.

Jako owoc swych studyów, odbywanych na miejscu, wydał w r. 1888 *Podróże po Bułgaryi* (nakładem muzeum czeskiego, stron 710). Jest to dokładny opis wszystkich okręgów północnej i południowej Bułgaryi; każdą z tych monografij wyprzedza szkic historyczny, zdumiewający bogactwem szczegółów, zaczerpniętych z bizantyńskiej, a potem z średniowiecznej literatury, następuje potem dokładny szkic topografii, objaśniony szczegółowemi mapami, oraz zarys etnograficznych, językowych, towarzyskich i politycznych stosunków. Niektóre z tych opisów, jak zwłaszcza Zofii, Płowdiwa, Tirnowa, Warny itd., należą niewątpliwie pod względem plastyczności i wszechstronności do najwykwintniejszych utworów etnografii w najszerszem znaczeniu tego wyrazu. Opisy te wyszły pierwotnie w najpoważniejszem czeskiem czasopiśmie *Oświecie*, wydawanem przez wielce zasłużonego poetę i profesora Wacława Vlczka; wymienione wydanie, w formie grubego tomu, nie zmieniło ich układu. Natomiast w dwa lata później prof. Iireczek to samo dzieło wydał po niemiecku w innym, systematyczniejszym układzie materyi, chociaż nam pierwszy wydaje się o wiele wygodniejszym.

Jak to słusznie zauważył pastor Koch w przytoczonej powyżej uwadze p. Konstanty Iireczek jest naturą zbyt wykwintną, aby lubować się w zatargach politycznych, nie zawsze toczonych bronią rycerską. To też w Pradze usunął się od wszelkich sporów politycznych, chociaż szkoda, bo jako mąż równie konserwatywnych przekonań, jak jego ojciec, i jako człowiek rozległych wiadomości, który widział dużo świata, powinien był także na polu politycznem zająć wybitne stanowisko. Jest to rzecz oryginalna, lecz niestety niewątpliwa, że tuzinkowi politycy żadną miarą nie chcą uwzględniać zdania tych, którzy o pewnej kwestyi mogliby im udzielić najautentyczniejszych wyjaśnień. I tak n. p. nikt z pewnością w Pradze nie miał sposobności równie gruntownie poznać stosunków politycznych w Bułgaryi, jak p. Iireczek, a jednak mało kto tam zasięgał zdania u niego!

Już w roku zeszłym p. Iireczek tutaj mówił nam, że pragnie opuścić Pragę. Zdaje się, że otrzymał kilka zaproszeń, do Belgradu, a zapewne także do Zofii, i że minister oświecenia powołał go na wszechnicę tutejszą, pragnąc, aby tak znakomity uczony nie opuszczał Austryi. Ponieważ p. Iireczek dotąd wykładał dzieje powszechne, przeto na pierwszy rzut oka zadziwia, że na wszechnicy tutejszej ma wykładać filologię i archeologię słowiańską. To też *N. fr. Presse*, pozostająca w bliskich stosunkach ze znanym profesorem Jagiczem, dziś już z tego powodu rozpoczyna kampanię przeciwko p. Iireczkowi. Kto jednak czytał jego dzieła i miał sposobność poznać go osobiście, nie może wątpić, że p. Iireczek, zwłaszcza co do południowo-słowiańskich języków i archeologii półwyspu bałkańskiego bardzo świetnie wywiąże się z zadania swego. Wszechnica wiedeńska zyska w nim siłę pierwszorzędną.

Miło nam przy tej sposobności na podstawie dawnej znajomości osobistej zaznaczyć szczerze przyjazne usposobienie dla Polaków, jakie p. Konstanty Iireczek odziedziczył po swym zacnym ojcu i które żywi ciągle, chociaż nie miał i nie szukał sposobności popisywać się niem publicznie. Studenci polscy na wszechnicy tutejszej znajdą w nim zawsze gorliwego opiekuna.

## Towarzystwo wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych.

**Lwów** 7 marca.

(X) Towarzystwo wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych obchodzi w r. b. dwudziesto pięcio-letni jubileusz swej ze wszechmiar pożytecznej działalności. Uroczystość jubileuszowa odbędzie się we czwartek 9 b. m, a rozpocznie się nabożeństwem w katedrze. O godz. 12 w południe odbędzie się w sali ratuszowej uroczyste zgromadzenie delegatów Towarzystwa i zaproszonych gości.

Ćwierć wieku upłynęło od chwili zawiązania Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych. Zwykły to okres czasu, z którego wszystkie instytucye zdają publicznie sprawę, jak spełniały swoje zadanie. Wydział centralny, idąc częścią za zwyczajem, nareszcie na życzenie niemal całego ogółu członków, zarządził w najskromniejszych rozmiarach obchód jubileuszowy, zapraszając wszystkich członków na ten zjazd jubileuszowy. Prócz tego wydano broszurę p. t.: *Towarzystwo wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych w pierwszych 25 latach swego istnienia.*

Sprawozdanie to wykazuje, że w ciągu 25 lat z drobnych wkładek tylko do działu funduszu za pomóg stałych wpłynęło 1.068,944 zł. 57 cent. Towarzystwo zaś, spełniając swoje zadanie niesienia pomocy nieudolnym do pracy członkom, wdowom i sierotom, rozdzieliło: na stałe zapomogi 424,817 złr. 93 cent.; na dary z łaski 10,165 złr. 70 cent.; na datki pogrzebowe 14,910 złr.; razem 449,893 złr. 63 cent. Jeżeli do tej kwoty doliczy się zapomogi, rozdane przez powiatowe wydziały, a to tytułem doraźnych zapomóg 20,776 złr. 66 cent., zaś tytułem zwrotnych zapomóg 39,269 złr. 43 cent. — tedy okaże się wydatek na właściwy cel Towarzystwa (niesienia pomocy) w kwocie 509,939 złr. 72 cent. Tych kilka cyfr starczy za dowód, jak doniosłego znaczenia jest instytucya, z takim trudem stworzona, ile pożytku przyniosła ona nietylko samym stowarzyszonym i ich rodzinom, ale krajowi całemu, i jak jest godną poparcia i uznania ze strony całego kraju.

Zwyczajny rok administracyjny (1892), za który Wydział centralny zdaje obecnie sprawę, przedstawia się korzystnie pod względem kasowym — nadwyżka wynosi bowiem 21.359 złr. 56½ ct., zamiast spodziewanej preliminarzem kwoty 14.068 złr. Towarzystwo liczyło rzeczywistych członków 2.556 z ilością udziałów 11.148 i z roczną wkładką 44.592 złr. Z dniem 1 stycznia 1893 r. pozostało w Towarzystwie członków i uczestników 2.372 z 10.409 udziałami i roczną wkładką 41.636 złr. W roku 1892 wypłacił Wydział na zapomogi stałe kwotę 52.606 złr. 16 ct., na datki jednorazowe 692 złr. 70 ct., razem 53.358 złr 86 ct. Ilość osób, obdzielonych zapomogami, wzrosła z 531 na 572. Stan majątku w dziale zapomóg stałych przedstawia się z początkiem roku 1893 w następujący sposób: fundusz żelazny 431.550 złr.; fundusz dyspozycyjny 33.064 złr. 11½ ct.; fundusz rezerwowy 59.063 złr. 16½ ct. — razem 523.677 złr. 28 ct. Doliczywszy do tej sumy inne fundusze drobne, majątek wszystkich funduszów Towarzystwa wynosi 554.994 złr. 23½ ct.

Na mocy rozporządzenia ministerstwa skarbu z roku 1869 Towarzystwo uwolnione było od obowiązku stemplowania deklaracyj przystąpienia członków do Towarzystwa, książeczek udziałowych, wszelkich pokwitowań na pobrane od członków opłaty i pokwitowań wypłacanych emerytur. Uwolnienie to cofnęło jednak ministerstwo skarbu w roku 1892, a to z powodu, że statut przyznaje z funduszów powiatowych podejmowanie pożyczek, jakoteż że członkowie po 35 latach należenia do Towarzystwa mają zapewnione bezwarunkowe prawo do stałej zapomogi i wreszcie dlatego, że udzielanie wsparć dla wdów i sierót również nie jest zawisłem od czasowej, lub dożywotniej niezdolności do zarobkowania. Na przedstawienie prezesa Towarzystwa i dyrektora biura, którzy umyślnie w tym celu jeździli do Wiednia, oświadczyć miał deputacyi referent ministeryalny, iż rząd gotów byłby przyznać i nadal Towarzystwu uwolnienie od opłat stemplowych, jeżeli ze statutu usunięte zostaną postanowienia, zapewniające członkom bezwarunkowo po 35 latach należenia do Towarzystwa wypłacanie stałych zapomóg i prawo do zapomóg zwrotnych.

Na wniesione zaś pisemne przedstawienie, udzieliło ministerstwo wprawdzie odmownej odpowiedzi, lecz aby dać czas Towarzystwu do przeprowadzenia odpowiednich zmian w statucie, wstrzymało obowiązek uiszczania opłat stemplowych do końca czerwca 1893 r. Z tego powodu wydział centralny doradza zmianę tych postanowień statutu, od których usunięcia rząd zawisłem czyni dalsze uwolnienie Towarzystwa od opłat stemplowych.

Przed 25 laty przy zakończeniu rocznego sprawozdania wypowiedziano życzenie, które z okazyi jubileuszu wydział centralny w swem sprawozdaniu ponawia, t. j. aby członkowie Towarzystwa trzymając wysoko godło instytucyi, szli na każdem polu ręka w rękę, dobijając się wspólnie poprawy swych społecznych i narodowych stosunków. Z całego serca życzymy Towarzystwu, ażeby postępując i nadal na tej drodze, rozszerzało coraz więcej swą działalność, otaczając swą opieką tę warstwę ludzi, która pracując często w ciężkich warunkach, przyczynia się w znacznej mierze do ogólnego dobrobytu kraju.

## KRONIKA.

**Kraków** 8 marca.

— **Budowa klinik.** Długo oczekiwana sprawa budowy nowych zakładów dla Wydziału lekarskiego w Krakowie została ostatecznie pomyślnie załatwioną, albowiem Najj. Pan postanowieniem z dnia 7 lutego b.-r. zezwolił, aby w Krakowie, na gruncie szpitala św. Łazarza, darowanym przez kraj skarbowi państwa, wystawiono według przedłożonych planów budynek na umieszczenie zakładów anatomii patologicznej, patologii ogólnej i doświadczalnej, medycyny sądowej, fizyologii, farmakologii i farmakognozyi. Budowa ma kosztować 285.000 złr. P. minister zarządził, aby na budowę jak najrychlej została rozpisana licytacya i przeprowadzone wszelkie czynności przygotowawcze, tak, aby roboty w bieżącym roku rozpoczęte były. Plany na budowę zakładów wypracował starszy inżynier i kierownik oddziału budowniczego tutejszego Starostwa p. Józef Sare, uwzględniając urządzenia najlepszych tego rodzaju zakładów i wszelkie wymagania naukowe. Materyały do planów zebrał p. Sare podczas naukowej podróży, jaką odbył w roku 1885, zwiedziwszy analogiczne zakłady w Budapeszcie, Wiedniu, Monachium, Heidelbergu, Halli, Lipsku i Berlinie. Według zatwierdzonych ostatecznie planów, które będą służyć za podstawę do budowy, front II-piętrowego gmachu wynosić będzie 90 metrów wogóle. Będzie on miał 2 skrzydła boczne po 40 metrów długości.

— **W sprawie dzierżawy teatru krakowskiego.** W dniu dzisiejszym upływa termin 14-dniowy, w ciągu którego radcy miejscy mieli wnosić poprawki swoje do projektu kontraktu na wydzierżawienie teatru krakowskiego, który to projekt, jak wiadomo, uchwalony został przez komisyę *ad hoc* wyznaczoną, a opracowany przez referenta Dra Faustyna Jakubowskiego. Nadesłane poprawki rozpatrywane będą na posiedzeniu komisyi, naznaczonem na piątek d. 10 b. m.

— **Rekolekcye dla pań** w kościele św. Barbary rozpoczną się w poniedziałek dnia 13 b. m. Dnia tego o godz. 4 odbędzie się konferencya wstępna; dnia 14, 15 i 16 o godz. 9 msza św., po której Medytacya I, po południu o godz. 4 Medytacya II, o godz. 5 Błogosławieństwo N. Sakramentem, o godz. wpół do 6 Rachunek sumienia. W piątek dnia 17 o godz. 8 Komunia św. jeneralna.

— **Komisya wodociągowa** odbędzie posiedzenie jutro we czwartek d. 9 b. m.

— **Ospa w Krakowie** panuje od roku zeszłego z różnem nasileniem. I tak w roku ubiegłym zapadło na ospę w Krakowie ogółem 227 osób; z tego umarło 52 osób. W roku bieżącym, licząc od dnia 1 stycznia po dzień wczorajszy, zapadło na ospę 85 mężczyzn, 80 kobiet i 36 dzieci, razem 201 osób. Z tego zmarło 42 osób. W szpitalu miejskim dla dotkniętych ospą, pomieszczonym u Braci Miłosierdzia, znajduje się 46 osób. Urząd miejski zdrowia z powodu epidemii ospy zarządził bezpłatne szczepienie dzieci i osób dorosłych u lekarzy miejskich. Szczególnie jest wskazanem, ażeby służbodawcy dawali szczepić swoją służbę, za jej bowiem pośrednictwem szerzy się szczególniej ospa, powodująca obecnie dość liczne wypadki śmiertelne.

— **Z „Sokoła.“** Wieczorek gimnastyczny członków odbędzie się w dniu 11 marca b. r. Z programu wieczorku wymieniamy ćwiczenia wspólne, ćwiczenia na przyrządach, ćwiczenia grona nauczycielskiego na drążku podwójnym, ćwiczenia maczugami, śpiew chóru „Sokoła“ i solo barytonowe.

— **Wieczór J. I. Kraszewskiego**, urządzony staraniem chóru akademickiego, odbędzie się we środę dnia 15 marca b. r. w sali Towarzystwa muzycznego. Współudział w wieczorze wezmą panny St. Chrz., Jadwiga Loria, p. Henryk Opieński, akad. K., oraz dyrektor W. Barabasz. Wieczór rozpocznie się odczytem. Część dochodu przeznaczona na budowę domu akademickiego.

— **Zreformowana „Rękawka.“** Tutejsze Towarzystwo upiększenia miasta i okolicy wniosło podanie do Rady miasta Podgórza, w którem wykazało, jak z wielu względów nieodpowiednią jest uroczystość ludowa „Rękawka,“ polegająca na rzucaniu w trzecie święto Wielkiejnocy zeschłych bułek stojącym na stoku góry nędzarzom i łobuzom wszelkiego rodzaju, przyczem między nimi toczyły się krwawe nieraz bójki. W tym samym duchu odzywały się kilkakrotnie miejscowe dzienniki. Wskutek podania Towarzystwa upiększenia miasta, odbyła się onegdaj w Podgórzu narada komisyi Rady miejskiej wspólnie z zaproszonym starszym Towarzystwa Drem Ferdynandem Wilkoszem. Uchwalono na niej przeprowadzić zupełną reformę „Rękawki“ tak, że na przyszłość obchód rozpocznie się od koncertu muzyki i zbierania wszelkich darów tak w gotówce, jak żywności, na rzecz biednych. Tak żywność, jak pieniądze, rozdane zostaną prawdziwie ubogim przez uproszone osoby. Zakończą obchód igrzyska ludowe. Reforma już w tym roku wprowadzoną będzie w życie.

— **Piszą nam:** Parafia św. Mikołaja w Krakowie, do której, oprócz całego przedmieścia Wesołej, należy także ośm wsi okolicznych, liczy obecnie 13.000 katolików i jest, po parafiach w Wieliczce i Żywcu, w całej dyecezyi krakowskiej najliczniejszą. W obrębie tej parafii znajdują się też kliniki uniwersyteckie, ochronka, dom przytułku dla ubogich staruszek i wdów i dom dla kalek nieuleczalnych w ogrodzie angielskim. Prócz tego w gminach Dąbiu, Grzegórzkach i Prądniku Czerwonym, do tej parafii należących, są szkoły pospolite, dwuklasowe. We wszystkich tych zakładach duchowieństwo kościoła św. Mikołaja wypełnia posługi religijne. Nadto X. proboszcz prowadzi księgi urodzonych i zmarłych katolików w szpitalach krajowych św. Łazarza i św. Ludwika, gdzie rodzi się rocznie około 400, a umiera około 1100 rzym.-katolików. Ponieważ takiemu ogromowi pracy parafialnej dwóch kapłanów, to jest X. proboszcz i jedyny przy tym kościele X. wikaryusz, mimo najlepszej chęci, często podołać nie mogli, przeto zdarzały się nieraz przykre kolizye najpilniejszych nawet obowiązków parafialnych.

W celu zaradzenia tak ważnej potrzebie, obecny proboszcz, X. Piotr Strzelichowski, objąwszy zarząd tej parafii przed czterema laty, poczynił zaraz starania w celu pomnożenia liczby XX. wikaryuszy przy tym kościele. Starania te jednak rozbijały się o brak funduszów na ich utrzymanie, albowiem kościół św. Mikołaja, niegdyś dostatecznie uposażony, straciwszy w początku bieżącego stulecia kilka pięknych realności na przedmieściu Wesołej i znaczną liczbę kapitałów fundacyjnych, posiada obecnie szczupłe dochody. Najdotkliwszy zaś cios zadała jego funduszom utrata pięknego folwarku w Prądniku Czerwonym, który według świadectwa Jana Długosza już w roku 1440 do niego należał, a następnie zapisami nowych łanów, przez Stanisława Giemszę w r. 1467, przez Stanisława Bukaja w r. 1482, a wreszcie przez OO. Benedyktynów w Tyńcu w roku 1497 poczynionemi, znacznie powiększonym został. Gdy bowiem ten folwark, obejmujący 75 morgów dobrego gruntu, wraz ze wszystkiemi zabudowaniami gospodarskiemi, prawem propinacyi, pod zarządem ś. p. X. Jana Schindlera, późniejszego prezesa b. rzeczypospolitej krakowskiej, jako proboszcza tego kościoła (od r. 1833 do 1839), przepadł na zawsze, tak, że obecnie pozostało z niego zaledwie 800 złr. kapitału, uszczupliły się fundusze tegoż kościoła tak dalece, że nawet na pokrycie samej tylko kongruy proboszczowi przynależnej obecnie nie wystarczają.

Dopiero wskutek usilnych starań X. proboszcza, dzięki poparciu tychże przez Najprzewielebniejszy Książęco-Biskupi ordynaryat i życzliwości władz rządowych, przyznało Namiestnictwo w r. 1890 uzupełnienie dotacyi dotychczasowemu X. wikaryuszowi w rocznej kwocie 393 złr. 6 ct.; obecnie zaś Ministeryum wyznań i oświaty przyznało całą dotacyę w rocznej kwocie 400 złr. dla nowo-systemizowanego drugiego przy tym kościele X. wikaryusza, który też w osobie X. Karola Wetscherka na tę posadę przeznaczonym został. Ta jednak dla parafii tak ważna sprawa robi komitetowi parafialnemu niemały kłopot. Jeszcze bowiem w r. 1886 uchwalił tenże komitet naglącą naprawę murów kościoła na zewnątrz; w r. 1889 zaś przygotował plany i kosztorysy na poprawę wikaryówki i przebudowę probostwa. Plany te z kosztorysami po najściślejszem ich zbadaniu przyjęła jednomyślnie komisya konkurencyjna w dniu 24 lutego 1891 r. Mimo tego przecież, wskutek rekursów, wniesionych przez niektórych parafian przeciw nałożonym na nich na ten cel datkom konkurencyjnym, cała ta sprawa zalega dotąd w biurach ministeryalnych niezałatwiona. Wskutek zaś tej zwłoki mury kościoła podlegają coraz większemu zniszczeniu; X. proboszcz wraz z archiwum parafialnem musi się mieścić na wikaryówce, a nowo-systemizowany X. wikary niema w zabudowaniach parafialnych przynależnego mu mieszkania. Komitet zaś parafialny nie może mu wynająć mieszkania w domu prywatnym — nie mając do dyspozycyi w kasie ani grosza.

— **Mianowania.** Lwowski wyższy Sąd krajowy zamianował praktykanta konceptowego przy Namiestnictwie we Lwowie, Zdzisława z Ternowy Nanowskiego, auskultantem sądowym.

— **Rada szkolna krajowa** uchwaliła na posiedzeniu z dnia 6 b. m.: 1) Rozporządzenie wprowadzające nowe plany naukowe dla szkół ludowych. 2) Wyłączyć gminę Panowice z zakresu szkoły ludowej w Hnilczu, powiatu Rohatyn, i zorganizować osobną szkołę ludową w Panowicach od 1 września b. r. 3) Zamianować Maryę Szczurowską nauczycielką szkoły ludowej w Wielkopolu i Ignacego Lojolę Birna nauczycielem szkoły ludowej w Jaśkowicach. 4) Przyznać prof. Pawłowi Swiderskiemu w gimnazyum w Stanisławowie piąty dodatek pięcioletni.

— **Ze sfer sądowych.** Prezydentem sądu krajowego w Czerniowcach, w miejsce ś. p. Hipolita Martynowicza, ma zostać Dr Edward Bauch, radca wyższego sądu krajowego we Lwowie. W ternie, przedstawionem ministeryum sprawiedliwości, był Dr Bauch na pierwszem miejscu; drugim kandydatem był Dr Jan Dylewski, prezydent sądu obwodowego w Przemyślu; trzecim radca apelacyjny ze Lwowa p. Korneli Kosowicz.

— **Sprawozdanie poselskie.** W celu zdania sprawy z czynności sejmowych, zapraszam panów wyborców z większych posiadłości okręgu Żółkiew-Rawa-Sokal, do Żółkwi na dzień 16 marca 1893 roku na godz. 3 po południu, w sali Rady powiatowej.

*Tomisław Rozwadowski.*

— **Wybór uzupełniający** jednego posła na Sejm krajowy z większych posiadłości byłego obwodu tarnowskiego, opróżniony przez śmierć Wł. hr. Koziebrodzkiego, rozpisany został na dzień 6 kwietnia br. Wybór ten odbędzie się w Tarnowie.

— **„Chwast,“** najnowsza komedya Józefa Blizińskiego, wystawiona onegdaj w lwowskim teatrze, należy — wnioskując z treści krytyk miejscowych dzienników — do najlepszych utworów znakomitego komedyopisarza. Jak się dowiadujemy, stan zdrowia autora *Chwastu* nie przestaje budzić bardzo poważnych obaw.

— **Towarzystwo Biblioteki polskiej w Wiedniu.** Dnia 27 lutego b. r. odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa Biblioteki polskiej w Wiedniu pod przewodnictwem księcia Jerzego Czartoryskiego, prezesa Towarzystwa. Obrady poprzedził odczyt p. Zenona Przesmyckiego (Miriama) p. t.: „Pamięci Teofila Lenartowicza.“

Walnemu zgromadzeniu przedłożył wydział swe sprawozdanie za rok 1892, które streszcza się w następujących punktach. Wydział podzielił się na sekcye: biblioteczno-językową, literacko-artystyczną, towarzyską i szkolną, z których każda starała się rozwinąć działalność w powierzonym sobie kierunku. Sekcye wykazały się następującemi rezultatami:

Sekcya biblioteczna pod przewodnictwem p. St. Nowińskiego, wiceprezesa Towarzystwa, nabyła bądź drogą kupna, bądź darowizny 575 dzieł, a 691 tomów, tak że biblioteka liczyła z końcem grudnia 1892 r. 5.713 dzieł w 7.248 tomach. Sekcya ta odbyła nadto kilka pogadanek naukowych w ściślejszem kółku i opisała kilka ważniejszych pamiątek polskich w Wiedniu, zostawiając na razie opisy te w manuskrypcie.

P. Zenon Przesmycki, przewodniczący sekcyi literacko-artystycznej, urządził 13 odczytów w lokalu Towarzystwa. Prelegentami byli pp.: Dr Feintuch, Dr Krypiakiewicz, Dr Monat, St. Nowiński, Dr Łuczkiewicz, Zenon Przesmycki, Dr Rubczyński, poseł Dr Sokołowski, Dr Zoll *(junior)*.

P. Dr Gałecki, przewodniczący sekcyi towarzyskiej, zajął się urządzeniem kilku zebrań i zabaw towarzyskich tutejszej kolonii polskiej. Najważniejsze miejsce wśród nich zajmuje teatr amatorski, który odbył się 18 marca na cele szkółek polskich w Wiedniu. Po opłaceniu znacznych kosztów, połączonych z tego rodzaju przedstawieniami, pozostała nadwyżka 321 złr. 35 ct. (W roku bieżącym urządził p. Gałecki znowu zabawę na ten sam cel i uzyskał czysty dochód około 370 złr.).

Komisya szkolna (pp. Nowiński i Charkiewicz) utrzymywała w lokalu biblioteki i stowarzyszenia „Zgody,“ a potem „Przytuliska“ dwie prywatne szkółki języka polskiego dla dzieci ubogich Polaków, mieszkających w Wiedniu. „Zgoda“ i „Przytulisko“ odstąpiły swe lokale bezinteresownie. Popis odbył się 6-go lipca 1892, na którem, za staraniem hr. Augusta Łosia, rozdano nagrody pilności. Księżna Jerzowa Czartoryska wysłała 12 dzieci do kolonij wakacyjnych krakowskich na miesiąc sierpień. Wreszcie zajęły się panie ministrowa Zaleska i Eliza Orzeszkowa hojną gwiazdką dla dzieci, uczęszczających do szkółek.

P. Miczyński, skarbnik Towarzystwa, zdał sprawę ze stanu kasy: dochody Towarzystwa (z wykluczeniem funduszu szkolnego) wynosiły 1.402 złr. 78 ct. i przeniosły rozchód o 204 złr. 11 ct.

Powyższe sprawozdanie wydziału przyjęło walne zgromadzenie do wiadomości, a po ożywionej dyskusyi wyraziło podziękowanie za pracę nad wszechstronnym rozwojem Towarzystwa podjętą — prezesowi i wydziałowi.

Ustępujący wydziałowi i rewidenci kasy zostali ponownie jednogłośnie wybrani. Do wydziału należą: książę Jerzy Czartoryski, jako prezes; St. Nowiński, jako wiceprezes i bibliotekarz; Dr Fryderyk Zoll *(jun.)*, jako sekretarz; Edward baron Lipowski, jako podskarbi; prof. Włodzimierz Bańkowski, Dr Marcin Feintuch, Dr Kazimierz Gałecki, Adam Kłoskowski, radca dworu Józef Wawel-Louis, Dr Jan Miczyński i Zenon Przesmycki — jako członkowie wydziału. Rewidentami zostają nadal pp. Dr Edward Podgórski i Tadeusz Sławikowski.

Wiedeń dnia 5-go marca 1893 r.

*Fryderyk Zoll (jun.)*, sekretarz. *Jerzy Czartoryski*, przewodniczący.

— **Z Poznania** donoszą: Wczoraj na raucie u X. Arcybiskupa Stablewskiego był jenerał główno-komenderujący Seekt, naczelny prezes baron Willamowitz, X. biskup Likowski, starosta krajowy Posadowski, marszałek sejmu prowincyonalnego Unruh z Babimostu, wicemarszałek Stanisław Stablewski, wiceprezes wydziału prowicyonalnego hr. Fr. Kwilecki, kanonicy katedralni, deputowani sejmu prowincyonalnego, dy-

gnitarze wojskowi i cywilni i znaczna liczba inteligencyi polskiej; wogóle przeszło sto osób.

W tym miesiącu dwaj profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego wystąpią z odczytami na cel dobroczynny. Dnia 13 b. m. X. prałat Chotkowski mówić będzie „O szkołach jezuickich w Poznaniu,“ a dnia 15 b. m. prof. Dr Smolka będzie miał odczyt p. t. „Jagiellonowie i Hohenzollerny.“ Pierwszy odczyt odbędzie się na wielkiej sali bazarowej, a drugi w pałacu Działyńskich.

— **Włodzimierz Spasowicz**, dla przeprowadzenia dalszej kuracyi, za 3 lub 4 tygodnie wyjeżdża do Monte Carlo, gdzie spędzi wiosnę i lato. Następnie powróci do Petersburga z zamiarem uporządkowania V tomu swoich pism; jak donoszą *St. Pet. Wied.*, adwokaturę stanowczo porzuca.

— **Z Jerozolimy** donoszą: Onegdajszej nocy wybuchł pożar w ormiańskiej galeryi Grobu Zbawiciela. Straty nieznaczne, wypadków z ludźmi nie było. Tysiące rosyjskich pątników znajduje się obecnie w bazylice. Konsul i gubernator prowadzą śledztwo, celem wykrycia przyczyny pożaru.

— **Pierścień biskupi**, który cesarz Wilhelm złożył w darze Ojcu św. przez jenerała v. Loë, odznacza się niezwykłą pięknością i budzi ogólne podziwienie. Już sam brylant (a więc nie opal, jak poprzednio głoszono), tkwiący w tym pierścieniu, prześlicznie szlifowany, reprezentuje mały majątek. Oprawa złota trzymana jest w stylu Fryderyka II i uderza artystycznem wykończeniem. Obok kamienia znajduje się z jednej strony orzeł państwowy, z drugiej zaś strony cyfry cesarskie: W. I. R., z tyłu pierścienia wreszcie pomieszczono cyfry Papieża, herby Stolicy Apostolskiej (tyarę i klucze), oraz obie daty pamiątkowe: 1843—1893. Przez użycie czerwonego i zielonego złota (tego ostatniego do emblematów), w połączeniu z mocnym blaskiem brylantu, osiągnięto wspaniały i rzadki efekt kolorystyczny. Równie gustowną, artystyczną i bogatą ma być kasetka, w której pierścień spoczywa. Ma ona formę czworogranną, obita zaś jest z wierzchu zielonym jedwabiem koloru rezedy. Na wieku wyobrażono w farbach i złocie herby rodzinne Ojca św., które dźwiga dwóch aniołków; na wewnętrznej zaś stronie tegoż wieka powtórzono herby i inicyały ofiarodawcy, nader gustownie powiązane ze sobą, a wykładane złotem i kością słoniową. Pomysł do tego prześlicznego dzieła sztuki, na wyraźne życzenie cesarza, wyrażone przez marszałka dworu, dał X. Dr Fryderyk Schneider, prałat katedry mogunckiej i on też dozorował robót, powierzywszy naszkicowanie niektórych emblematów głośnemu rysownikowi monachijskiemu, Piotrowi Halmowi. Kasetka jest dziełem firmy Aulbe w Hamburgu.

## Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 9 marca po raz szósty: *Flirt*, komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego. (Z konkursu *Kuryera Warszawskiego*).

W sobotę 11 b. m. na dochód Edmunda Rygiera po raz pierwszy: *Jakób Warka*, dramat w 4 aktach D. Zglińskiego; przez komisyę konkursową *Kuryera Warszawskiego* polecony na scenę i nagrodzony „pierwszem zaszczytnem odznaczeniem.“

— Dnia 7 marca przed południem pogoda, później pochmurno, w nocy wicher i deszcz; termometr od +0·2 doszedł do +4·5 C. Barometr bardzo opadł; o godz. 7-mej rano dnia 8 marca stan jego był 733·3 mm., termometru +5·4 C. Wiatr południowo-zachodni.

We czwartek dnia 9 marca: św. Franciszki Rzym.

## Wyścigi w Krakowie w r. 1893.

### MIANOWANIA.

**Dzień pierwszy.** *Sobota d. 17 czerwca.*

**III. nagroda Dyrekcyi 5.000 złr.** Dla 2-letnich ogierów i klaczy wszystkich krajów. — Meta 1.100 metrów itd. (42 podpisów).

1. Hr. Ant. Apponyi gniady ogier po Arcadian z Fantasie.
2. Tegoż szpakowaty ogier „Christof Columbus“ po Stronzian z Seagull po Navigator.
3. Tegoż kasztanowaty ogier po Stronzian z Delphine.
4. Tegoż karogniada klacz „Alégresse“ po Abonnent z Allegra po Verneuil.
5. Ks. Eng. Auersperg gniady ogier „For-ever“ po Zsupán z Legyes.
6. P. Ern. Blaskovits kasztanowaty ogier „Barát“ po Balvány z Kedvencz.
7. Tego samego kasztanowata klacz „Menyecske“ po Doncaster z Becses.
8. P. Mik. Blaskovits kasztanowata klacz „Talány II“ po Balvany z Turolla.
9. P. Art. Egyedi ciemnogniada klacz „Fillér“ po Kéthely z Knight's Fee.
10. Tegoż gniada klacz „Philine“ po Gunnersbury z Fidget.
11. Hr. Kar. Erdödy kasztanowaty ogier „Indulo“ po Craig-Millar z Isabel.
12. Hr. Mik. Esterházy gniady ogier „Waldmeister“ po Chamant z Asperula.
13. Tegoż kaszt. ogier „Salami“ po Sweetbread z Verona.
14. Hr. Tass. Festetics gniady ogier „Douglas“ po Doncaster z Hilda.
15. Tegoż gniady ogier „Fenegyerek“ po Fenék z Natica (półkrwi).
16. Hr. Art. Henckel gniady ogier „Eisenkönig“ po Vinea z Elgiva.
17. P. Mik. Keczer kaszt. ogier „Almos“ po King Monmouth z Agneta.
18. Tegoż gniady ogier „Torpilleur“ po Torpedo (po Hermit) z Vicissitude.
19. Hr. Rud. Kinsky gniada klacz po Campbell z Blue-Black.
20. Tegoż gniada klacz po Campbell z Triesting.
21. Hr. Zd. Kinsky kaszt. klacz „Gritta“ po Elemér z Mattina.
22. Tegoż gn. klacz „Jutka“ po Arcadian z Ila.
23. Tegoż gn. klacz „Puzzle“ po Verneuil z Promesse.
24. Jen. Alf. Kodolitsch ciemnogniada klacz „Fulham II“ po Fullerton z klaczy po Hampton (półkrwi).
25. Tegoż kasztanowaty ogier „Pride“ po Pásztor z Queen of Trumps.
26. Tegoż kaszt. klacz „Distanzritt“ po Petrus z Sophie.
27. P. And. Pechy kasztanowaty ogier „Adonis“ po Craig Millar z Altona.
28. Tegoż kasztan. klacz „Grisette“ po Pásztor z Annetta.
29. Bar. Nath. Rothschild kaszt. ogier „Lindenberg“ po Zsupán z Trixie.
30. Tegoż kasztan. klacz „Forell“ po Doncaster z Waterproof.
31. Dr Ernest Russo gniady ogier „Lovely Boy“ po Insulaire z Lady Brooke.
32. P. Fel. Scazighino kaszt. og. „Dämon“ po Verneuil z Fée.
33. Tegoż kaszt. kl. „Murtchen“ po St. Honorat z Pleseance.
34. Tegoż karogn. kl. „Schneegans“ po Chislehurst z Frisk.
35. P. Wład. Schindler gn. og. „Wallenstein“ po Campbell z Ironie.
36. Tegoż gn. kl. „Otero“ po Potrimpos z Basta po Rustic.
37. Hr. Stan. Siemieńskiego kaszt. kl. „Viola“ po Arcadian z Veglia.
38. Hr. Jana Tarnowskiego kaszt. kl. „Panama“ po Alboin z Doniczego.
39. Capt. Violet kaszt. og. „Alföldi“ po Milon z Angela.
40. Tegoż kaszt. kl. „Parnel“ po Milon z Panique.
41. Hr. Bel. Zichy kaszt. kl. „Artful“ po Craig-Millar z Artless.
42. Hrabiny Liv. Zichy kaszt. kl. „Polycrate s“ po Pásztor z Fairy-Ring.

Mianowania zamknięto na dniu 1 marca b. r. o godz. 10 w nocy.

### ZGŁOSZENIA PRZEPADKU.

**Dzień trzeci.** *Wtorek d. 20 czerwca.*

**II Wielka Nagroda Krakowa 12.000 złr.** Dla 3-letn. i starszych ogierów i klaczy wszystkich krajów. Meta 1800 m. etc. (Zamknięto 15 grudnia 1892 r. z 41 podpisami). — Mały przepadek zgłoszono za: „Fernande,“ „Fougére,“ „Pitypalaty,“ „Re Galantuomo,“ „Springal,“ Vortänzer.“

W biegu mogą jeszcze wziąć udział następujące konie:

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1. „Vico“ | 5 l. | 19. „Gourmand“ | 3 l. |
| 2. „Turul“ | 4 l. | 20. „Intrigant“ | 3 l. |
| 3. „Primas II.“ | 4 l. | 21. „Ritter Pasman“ | 3 l. |
| 4. „Virad“ | 3 l. | 22. „Märchen“ | 3 l. |
| 5. „Biebas“ | 3 l. | 23. „Nepdal“ | 3 l. |
| 6. „Beeswing“ | 3 l. | 24. „Espoir“ | 4 l. |
| 7. „Geht an“ | 3 l. | 25. „Lászlò“ | 4 l. |
| 8. „War-Horn“ | 4 l. | 26. „Württemberg Husar“ | 3 l. |
| 9. „Szélvész“ | 3 l. | 27. „Crackshot“ | 3 l. |
| 10. „Mikus“ | 4 l. | 28. „Futár“ | 3 l. |
| 11. „Filko“ | 3 l. | 29. „Patriot“ | 3 l. |
| 12. „Guschelbauer“ | 3 l. | 30. „Volosca“ | 3 l. |
| 13. „Talány“ | 4 l. | 31. „Eris“ | 3 l. |
| 14. „Dornröschsn | 3 l. | 32. „Tęcza“ | 4 l. |
| 15. „Haragos“ | 3 l. | 33. „Kropidło“ | 3 l. |
| 16. „Fine Perle“ | 3 l. | 34. „Telimena“ | 3 l. |
| 17. „Szives“ | 5 l. | 35. „Toro“ | 3 l. |
| 18. „Bukfencz“ | 3 l. | | |

Kraków 2 marca 1893.

*Zygmunt Meciszewski*,
Sekret. Tow. Międzynarodowych Wyścigów konnych w Krakowie.

## Ruch artystyczny i umysłowy.

**Przegląd polski** za miesiąc marzec odznacza się wielką rozmaitością zajmującej treści. Na czele zeszytu p. Henryk Lisicki świetnem jak zawsze piórem zdaje sprawę z wychodzących w *Ruskiej Starinie* pamiętnikowych zapisek Nikitenki. Nikitenko był przez dłuższy czas profesorem uniwersytetu i cenzorem w Petersburgu i odznaczał się rzadką uczciwością, liberalnemi poglądami, zdrowym rozsądkiem i dziwną na Rosyanina niezawisłością sądu. Dziennik jego, na doskonałej znajomości stosunków oparty, pełen nieznanych anegdot i szczegółów o rzeczach i ludziach, a sympatyczne o charakterze autora dający wyobrażenie, pozwala lepiej niż wiele innych źródeł poznać prądy i sprężyny, poruszające maszynę rządową w końcu panowania Mikołaja i początku panowania Aleksandra II. Pomiędzy dalszemi artykułami spotykamy gruntowną pracę p. Maryana Zdziechowskiego o przedstawicielu bajronizmu niemieckiego, poecie Lenau; dokończenie bardzo ładnej powieści Jana Łady p. t. „O duszę;“ X. Dra Bilczewskiego fachowo skreśloną biografię wielkiego archeologa rzymskiego Jana de Rossi, którego jubileusz r. zeszłego obchodził świat uczony; wreszcie charakterystykę Thackeraya, podpisaną literami A. M. L., które same starczą za wszelkie zalecenie, bo zapewniają czytelnikowi ożywioną, barwną a zawsze pouczającą lekturę. — W kronice literackiej wśród znacznej liczby recenzyj z książek polskich i zagranicznych podniesiemy wyczerpujące sprawozdanie, w którem dyr. Kulczyński rozprawia się z poglądami, wyrażonemi w hr. Wojciecha Dzieduszyckiego „Listach o wychowaniu.“ Po przeglądzie politycznym dodane są dwa wspomnienia pośmiertne o księciu Leonie Sapieże i hr. Władysławie Koziebrodzkim.

## Telegramy własne „Czasu“.

**Wiedeń** 8 marca. Dzienniki tutejsze dowiadują się, że jeneralna dyrekcya kolei państwowych przedłoży Radzie kolejowej na wiosennej sesyi wniosek podwyższenia taryfy strefowej o 25%. Taksa zasadnicza III klasy wynosiłaby tedy 1·25, II 2·50, I 3·75 ct.

**Wiedeń** 8 marca. Do *Polit. Corresp.* donoszą z Zofii, iż ślub ks. Ferdynanda bułgarskiego odbędzie się w kwietniu; data jednak (10 kwiecień), przytoczona przez zagraniczne dzienniki, nie jest trafną.

**Belgrad** 8 marca. Prezes ministrów serbskich zawiadomił królową Natalię, iż w najbliższym czasie nastąpi uchylenie prawnych przeszkód, stojących w drodze powrotowi królowej do Serbii.

Wiadomość, jakoby prezes ministrów Awakumowicz był desygnowanym na trzeciego rejenta, polega tylko na kombinacyi. Rejencya i rząd zajmować się będą kwestyą uzupełnienia rejencyi dopiero po zebraniu się skupczyny.

**Rzym** 8 marca. Toczą się jeszcze w dalszym ciągu rokowania między Watykanem a rządem francuskim o obsadzenie osieroconego przez śmierć kardynała Lavigerie arcybiskupstwa kartagińskiego. Watykan żąda, aby rząd francuski zobowiązał się do płacenia stałej dotacyi przyszłemu arcybiskupowi. Jeśli żądania tego nie przyjmą w Paryżu, natenczas prawdopodobnie zostanie powołany któryś z włoskich prałatów na stolicę arcybiskupią.

Do przywódcy katolickiej partyi p. Chesnelong, który był prezydentem *Union de la France chretienne* i z powodu rozwiązania tego stowarzyszenia na życzenie Papieża wycofał się z życia politycznego, wystosował Papież przyjazne pismo, wzywające go, aby znowu wystąpił na widownię publiczną, jako przedstawiciel religijnych interesów we Francyi.

**Rzym** 8 marca. *Moniteur de Rome* oświadcza, iż zapowiedziana wizyta cesarza Wilhelma w Rzymie nie jest na rękę rządowi włoskiemu. Giolitti starał się zbliżyć do Francyi, ale wizyta ta czyni zbliżenie obecniie niemożliwem. Cesarz i cesarzowa niemieccy przybywają do Rzymu 19 kwietnia i zaraz na drugi dzień odwiedzą Papieża.

**Paryż** 8 marca. Z oskarżonych w procesie o korupcye panamskie znajdują się na wolnej stopie Proust, Béral, Gobron, Dugué de la Fauconnerie i Blondin. Oskarżeni ci stawiać się będą do rozprawy sądowej o godz. 10 rano w pałacu Sprawiedliwości; w sali ukażą się, podobnie jak reszta oskarżonych, w otoczeniu żandarmów. Wieczorem wracać będą do domu.

**Konstantynopol** 8 marca. Sułtan nadał kanclerzowi niemieckiemu Capriviemu gwiazdę orderu Osmanie w brylantach.

## Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 8 marca. (Z Izby deputowanych). W dalszym ciągu dyskusyi specyalnej nad budżetem handlu obradowała Izba na dzisiejszem posiedzeniu nad tytułem: „budowa kolei państwowych.“

Dep. Neuber krytykuje nowy regulamin ruchu. Mowca domaga się, aby w razie ewentualnych zmian tegoż regulaminu, zasięgnięto opinii Izb handlowych i Rady kolejowej.

Wurmbrand omawia dopuszczalne granice udziału państwa, krajów i kapitału prywatnego w budowie kolei, oraz szczegółowo zastanawia się nad programem styryjskich kolei. Chodzi tu o 15 milionów zlr., z której to sumy państwo pokrywa 2½, interesanci 2½, kraj 10 milionów złr. Mowca poleca prace około cywilizacyjnego postępu i rozwoju.

Prezydent kolei państwowych Biliński wskazuje, iż zarząd kolei państwowych porusza się w ramach statutu organizacyjnego. Mowca, wobec uwagi Kaizla, że niezadowolenie posłów polskich z gospodarki na kolejach państwowych ustało od chwili powołania mowcy na stanowisko prezydenta tychże kolei, ponieważ mowca będzie dalej prowadził decentralizacyę, oświadcza, iż Koło polskie jest przekonane, i mowca posiada tyle lojalności, aby bardzo dokładnie stosował się do organizacyi sankcyonowanej przez Cesarza, że nie będzie dążył do uszczuplania własnego urzędu.

Mowca oświadcza, że dalsze prowadzenie akcyi decentralizacyjnej uważa obecnie za bezskuteczne i niepotrzebne, ponieważ praktyka pouczyła go, iż dalsza decentralizacya jest pustem hasłem i mogłaby polegać tylko na częściowem przekazywaniu czynności zarządu centralnego krajowym dyrektorom ruchu. Dyrekcye ruchu jednak są przeciążone; posiadają one nadto wyłączne prawo przyjmowania urzędników, tak, że decydują o przyszłości kolei państwowych.

Mowca podnosi w dalszym ciągu, że dalsza decentralizacya zarządu kolei jest niemożliwa; do jej wykończenia wystarcza w zupełności zakres działania, przepisany statutem. Co do języka urzędowego ustanawia statut wszędzie język niemiecki i tylko w Galicyi, z wyjatkiem korespondencyj z władzami wojskowemi, dozwolone jest używanie języka polskiego. Z dniem 1 kwietnia zamierzona jest zmiana organizacyi ruchu na Bukowinie, skutkiem czego zakres działania tamecznej inspekcyi ruchu zostanie rozszerzony.

Mowca wykazuje, że jest ogółem 27.746 urzędników kolei państwowych. Na pensye urzędników wstawiono w tym roku 1,050.000 złr. więcej, co stoi w związku z nowemi nominacyami. Utworzonych ma być 561 nowych posad w dziewiątej, 242 w ósmej i 147 w siódmej klasie rangi. Doktorowie prawa i dyplomowani technicy otrzymują 700 złr. adjutum i przy awansowaniu będą bardziej uwzględniani.

Mowca wspomina o znakomitej działalności urzędowej swego poprzednika, powołuje się na swoje uwagi, wypowiedziane o reformie taryfowej przy objęciu urzędowania i zaznacza konieczność ustanowienia takich granic taryfowych, w obrębie których możliweby było indywidualizowanie, potrzebne dla popierania pewnych gałęzi przemysłowych. Mowca odpiera zarzut zbyt małych dochodów eksploatacyi i oświadcza, że robiono oszczędności nie na płacach urzędników, lecz na materyale i oszczędzono w ten sposób n. p. na węglach 95.000 złr. Mowca będzie zawsze usiłował w ten sposób kierować oszczędnościami, aby służyć interesom gospodarczym całego państwa. Mowca uważa, jako cel swojej działalności, spokojny rozwój administracyi, jemu powierzonej, i umożliwienie urzędnikom spokojnego wykonywania trudnych obowiązków. (Żywe oklaski).

**Wiedeń** 8 marca. Tutejsza Izba giełdowa uchwaliła na wczorajszem pełnem zgromadzeniu poprzeć wobec ministra finansów wniosek, aby 4 procentowa galicyjska pożyczka krajowa, zaciągnięta na konwersyę galicyjskiego długu indemnizacyjnego, notowaną była na giełdzie wiedeńskiej.

**Wiedeń** 8 marca. Austryacki kongres leśników uchwalił na wczorajszem posiedzeniu rezolucyę, domagającą się karania kradzieży drzewa, zwierzyny i ryb także i na przyszłość według odnośnych, dzisiaj obowiązujących, a ostrzejszych przepisów ustawy karnej. Po owacyach na cześć przewodniczącego ks. Colloredo Mannsfelda, kongres został zamknięty. Następny kongres odbędzie się we Wiedniu w r. 1894.

**Jablonec** 8 marca. W miejscowościach: Dessendorf, Hluboka, Prichowice, Polubny, Wurzelsdorf, w Gruenthal strejkuje około 1000 robotników, pracujących w fabrykach szkła kryształowego. Strejk ma na celu zmuszenie do oznaczenia płac minimalnych.

**Territet** 8 marca. Cesarz odbył dzisiaj przechadzkę do Vevey. Czas wyjazdu nie został dotychczas oznaczony.

**Buda-Peszt** 8 marca. Izba deputowanych uchwaliła na dzisiejszem posiedzeniu wniosek komisyi prawniczej, według którego dyety deputowanych nie mogą być przedmiotem sądowego zajęcia, oraz uchwaliła rezolucyę Polonyi'ego, wzywającą rząd do uzupełnienia ustawy o inkompatibiliach w ten sposób, aby popadający w konkurs deputowany tracił temsamem mandat poselski.

W dalszym ciągu dyskusyi nad budżetem wyznań oświadczył Latkoczy, że gdyby Austro-Węgry wystąpiły z trójprzymierza i pozostawiły Włochy odosobnione, kurya natychmiast zajęłaby inne stanowisko wobec sprawy ślubów cywilnych, ponieważ przeszkody, stawiane pod tym względem, nie są natury dogmatycznej. Walka w tym przedmiocie ze strony Papiestwa jest zrozumiałą, jednak dla patryotycznych katolików granica sympatyi z temi dążeniami kończy się tam, gdzie zaczyna się miłość ojczyzny. W Węgrzech możliwa jest tylko węgierska narodowa polityka. (Oklaski).

**Berlin** 8 marca Sejm pruski obradował wczoraj nad etatem komisyi dla kolonizacyi Prus Zachodnich i księstwa Poznańskiego.

Czarliński uzasadniał wniosek posłów polskich, żądający zniesienia ustawy kolonizacyjnej.

Minister Hayden oświadczył, że ustawa kolonizacyjna przyczynia się do ekonomicznego podniesienia polskich części kraju. Około majątków, zakupywanych przez komisyę kolonizacyjną, krystalizują się ekonomiczne prace. Polacy nie są zresztą wykluczeni od udziału w osadnictwie.

Prezes ministrów stwierdził, że kolonizacya ma polityczny charakter, a cieszyć się należy, iż także pod względem ekonomicznym rozwija dobroczynną działalność. Chodzi o to, aby ograniczyć Polaków do dotychczasowej sfery wpływu i władzy. Nie jest to wrogie stanowisko wobec Polaków, ustawa bowiem nie odbiera im żadnych praw.

Wniosek Czarlińskiego został odrzucony. Za wnioskiem głosowali Polacy, centrum i wolnomyślni. Sejm uchwalił następnie budżet komisyi kolonizacyjnej.

**Berlin** 8 marca. Komisya wojskowa obradowała na wczorajszem posiedzeniu nad podwyższeniem stanu prezencyjnego pułków, a mianowicie z niższego na średni, z średniego na pomnożony stan prezencyjny.

W ciągu dyskusyi oświadczył Caprivi, że dyplomacya nie ma na to środków, aby zapobiedz kampaniom zimowym. Zdaniem Moltkego, zimowa kampania z Rosyą byłaby, z powodu bagnistych okolic w Polsce, nawet korzystniejszą.

**Rzym** 8-go marca. Wczoraj przyjął Papież Izwolskiego, który złożył mu jubileuszowe życzenia.

Po południu odbył Ojciec św. przechadzkę po ogrodach Watykanu.

**Paryż** 8 marca. *Matin* ogłasza rzekome *interview* swego współpracownika z następcą tronu czarnogórskiego Daniłem. Książę Daniło miał powiedzieć, że car oświadczył, iż przymierza tego rodzaju, jak pomiędzy Francyą a Rosyą, nie potrzebują wcale być zredagowane na piśmie, ponieważ są wyryte w sercach i umocnione przez wspólność interesów. Książę wyrazić miał nadto pełne czci sympatye dla cesarza Franciszka Józefa oraz żalił się na oszczerstwa, na jakie jest wystawiony ze strony austro-węgierskiej prasy.

**Londyn** 8 marca. Izba niższa odrzuciła wniosek deputowanego Macart-Neya, według którego bydło zagraniczne powinno być zabijane natychmiast po wylądowaniu, w celu przeszkodzenia zawleczeniu zarazy płucnej. Reprezentant rządu zwalczał wniosek.

**Belgrad** 8 marca. Według ostatnich sprawozdań o przebiegu rozruchów chłopskich w okręgu Czaczackim, przybrały one rozmiary poważniejsze nieco, niż z początku sądzono. Niektórzy z uczestników bójki zaopatrzeni byli w karabiny Berdana, a zdaje się nie ulegać wątpliwości, że podżegaczem był radykalny przywódca chłopów Ranko Tajsicz. W kołach radykalnych obawiają się aresztowania Tajsicza. Wiadomość o aresztowaniu radykalisty Dra Illicsa w Zajczarze potwierdza się.

**Belgrad** 8 marca. Król Aleksander złożył dzisiaj w obecności rejenta, prezesa ministrów i ministra wojny egzamin z przedmiotów wojskowych ze znakomitym postępem.

W okręgu zajczarskim zaaresztowani zostali, prócz doktora Ilicsa, także inni radykaliści pod zarzutem zdrady głównej. W Czaczaku wdrożono śledztwo przeciw podżegaczom rozruchów.

**Bukareszt** 8 marca. Ajencya rumuńska oświadcza, że doniesienia dzienników o rzekomych nieporozumieniach między rządem a jedną z frakcyj stronnictwa rządowego w parlamencie, są bezpodstawne, a najlepszym tego dowodem jest przedwczorajsze głosowanie w Izbie nad ustawą, dotyczącą duchowieństwa, która to ustawa przyjętą została większością ¾ części głosów.

**Konstantynopol** 8 marca. Ajencya bałkańska oświadcza na podstawie kompetentnych informacyj, że doniesienie, jakoby sultan przesłał księciu Ferdynandowi depeszę gratulacyjną z powodu zaręczyn, jest najzupełniej bezpodstawne.

**Zofia** 8 marca. Wybory do wielkiego sobrania, które obradować będzie nad zmianą konstytucyi, rozpisane zostały na 30 kwietnia.

## NADESŁANE.

Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).



## KURSA TELEGRAFICZNE.

**Wiedeń** 9 marca 2 godzina 30 min. po poł.

| | złr. ct. | | złr. ct. |
|---|---|---|---|
| Renta austryac. papier. opod. | 98 85 | Anglobank | 158 50 |
| „ srebrna „ | 98 70 | Union | 256 50 |
| „ 4% złota | 117 30 | Bankverein | 125 50 |
| „ 5% pap. nieop. | — — | Akcye Länderbank. | 244 80 |
| Akcye ban. ausst.-w. | 990 — | „ kol. Kar. Lud. | 219 50 |
| „ kredytowe | 340 10 | „ „ lwowsko-czerniow. | 260 — |
| Londyn | 121 15 | „ „ południ. | 107 — |
| Napoleony | 9 62½ | Elbethal | 242 50 |
| Dukaty | 5 71 | Nordbahn | 2950 |
| Marki | 59 25 | Staatsbahn | 309 12½ |
| 4% Renta węg. kor. | 95 20 | Alpin | 59 20 |
| 4% „ „ złota | 115 55 | Akcye tytoniowe | 180 75 |
| Losy prem. węg. | 152 50 | Ruble | 127 50 |
| Losy tureckie | 49 — | | |

Usposobienie giełdy: słałe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
*Michał Chyliński.*

### Kurs walut i papierów wartościowych.

**Kraków** 8 marca.

| | płacą złr. ct. | żądają złr. ct. |
|---|---|---|
| *Waluty.* | | |
| Ruble rosyjskie papierowe za 100 | 127 — | 128 50 |
| Marki niemieckie za 100 | 59 — | 59 50 |
| 20-frankówka | 9 55 | 9 65 |
| Dukaty cesarskie | 5 65 | 5 75 |
| Ruble srebrne | 1 20 | 1 28 |
| *Papiery wartościowe.* Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież. | | |
| 4½% galic. banku hipotecznego | 100 — | 101 — |
| 5% „ „ „ | 101 — | 101 80 |
| 5% „ „ „ z 10% prem. | 109 75 | 110 75 |
| 4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr. | 97 50 | — — |
| 4% „ „ „ „ 41 let. | 96 — | — — |
| 4% „ „ „ „ 56 let. | 96 — | — — |
| 4½% „ „ „ „ | 100 70 | 101 40 |
| 4½% galicyjskiego banku krajowego | 100 20 | 101 — |
| 6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.* | 101 50 | 102 50 |
| 5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polsk. ser. V za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop. | 100 50 | 101 50 |
| *Obligacye* (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.). | | |
| 5% galicyjskie indemnizacyjne | 105 — | — — |
| 4% „ propinacyjne | 97 — | 97 90 |
| 5% komun. gal. bank. kraj. I em. | — — | — — |
| 5% „ „ „ „ II „ | 101 — | 101 85 |
| 4% pożyczki krajowej galic. | 96 — | 97 — |
| 4½% „ „ „ | 100 25 | — — |
| 6% „ „ „ | 103 50 | — — |
| 4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop. | 98 50 | 99 50 |
| *Akcye* (za sztukę oprócz kup. bież.) | | |
| galicyjsk. banku hipotecznego | 350 — | — — |
| kolei Karola Ludwika | 218 50 | 220 50 |
| „ lwowsko-czerniowieckiej | 259 50 | 261 50 |
| *Losy* | | |
| miasta Krakowa | 24 50 | 25 75 |
| „ Stanisławowa | — — | — — |
| czerwonego krzyża austryackie | 18 50 | 19 50 |
| „ „ węgierskie | 13 — | 13 75 |
| „ „ włoskie | 13 50 | 14 50 |
| węg. budowy tumu (Bazylika) | 7 80 | 8 40 |

### Cennik lwowskiej Izby handlowej.

**Lwów** 7 marca.

| | płacą złr. ct. | żądają złr. ct. |
|---|---|---|
| Akcye gal. banku hipotecznego | 355 — | — — |
| 5% listy banku hipotecznego | 100 60 | 101 30 |
| 5% „ „ hipot. z 10% pr. | 109 70 | — — |
| 4½% „ „ „ | 100 — | 100 70 |
| 4½% listy galic. banku kraj. | 100 60 | 101 30 |
| 4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l. | 98 30 | 99 — |
| 4½% „ „ „ „ „ | 101 10 | 101 80 |
| 4% „ „ „ „ „ 56 l. | 96 — | — — |
| Galic. obligacye indemnizacyjne | 105 — | — — |
| „ „ propinacyjne | 96 80 | 97 50 |
| 4½% oblig. pożyczki kraj. gal. | 100 30 | 101 — |

### Kurs giełdy warszawskiej.

**Warszawa** 7 marca.

| | płacą rub. k. | żądają rub. k. |
|---|---|---|
| 5% listy zast. Tow. kred. ser. I | — — | 101 80 |
| 5% „ „ „ „ s. II—V | — — | 101 25 |
| 4% „ likwidacyjne Król. Pol. | — — | 99 — |
| 5% „ zast. m. Warszawy ser. I | — — | 102 75 |
| 5% „ „ „ „ „ V | — — | 102 45 |

### Kurs giełdy wiedeńskiej.

**Wiedeń** 7 marca.

| | płacą złr. ct. | żądają złr. ct. |
|---|---|---|
| *Renty* | | |
| 4²⁄₁₀% papierowa | 99 — | 99 20 |
| 4²⁄₁₀% srebrna | 98 75 | 98 95 |
| 4% złota austryacka | 117 40 | 117 60 |
| 5% papierowa austryacka | — — | — |
| 4% złota węgierska | 115 85 | 116 05 |
| 5% papierowa węgierska | — — | — — |
| *Obligacye* | | |
| 5% indemnizacyjne galicyjskie | 105 50 | — — |
| 4% „ węgierskie | 95 75 | 96 75 |
| 4½% pożyczki krajowej galic. | 101 — | 101 50 |
| 4% „ „ „ | 96 — | 97 — |
| 4% propinacyjne galicyjskie | 96 50 | 97 50 |
| *Listy zastawne i dłużne.* | | |
| 3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880 | 117 — | 117 50 |
| 3% „ „ „ „ „ 1889 | 115 — | 115 50 |
| 5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr. | 110 — | 110 60 |
| 5% „ „ „ „ | 101 20 | — — |
| 4½% „ „ „ „ | 100 20 | 100 60 |
| 4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l. | 95 50 | — — |
| 4½% „ „ „ „ „ | 100 75 | 101 — |
| 4% „ „ „ „ „ 56 l. | 96 — | — — |
| 4½% zast. gal. banku kraj. | 100 65 | 100 75 |
| 4% austro-węg. banku | 100 20 | 100 70 |
| 4% dłużne prem. węg. bank. hip. | 132 — | 133 — |
| *Priorytety* | | |
| 4% kolei północnej Ferdynanda | 100 60 | 101 60 |
| 4% „ Koszyce-Bogumin | 97 — | 98 — |
| 4% „ Lwów-Czern. opodat. | 89 50 | 90 — |
| 4% „ „ nieopod. | 96 80 | 97 70 |
| 3% „ południowej | 157 — | 157 80 |
| 4% „ węgiersko-galicyjskiej | 96 40 | 97 40 |
| *Akcye* | | |
| anglo-austryack. banku 120 złr. | 158 50 | 159 50 |
| wiedeńsk. banku związk. 100 „ | 125 40 | 126 — |
| austr. zakł. kred. ziem. 80 „ | 415 — | 415 50 |
| aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „ | 341 30 | 341 80 |
| węg. banku kredytow. 200 „ | 403 — | 404 — |
| galic. banku hipoteczn. 200 „ | 355 — | 375 — |
| austr. ban. dla krajów kor. 200 „ | 246 — | 246 80 |
| austro-węgiersk. banku 600 „ | 988 — | 992 — |
| Unionbanku 200 „ | 257 50 | 258 — |
| kolei Albrechta 200 „ | 96 10 | 96 75 |
| „ Alfölda 200 „ | — — | — — |
| „ północ. Ferdynad. 1050 „ | 2947 | 2957 |
| „ Karola Ludwika 210 „ | 219 — | 220 — |
| „ Koszyce Bogumin 200 „ | 190 75 | 191 75 |
| „ Lwow.-Czerniow. 200 „ | 259 50 | 260 — |
| „ państwowej 200 „ | 309 75 | 310 25 |
| „ południowej 200 „ | 107 — | 108 — |
| „ węgier.-galicyjskiej 200 „ | 206 — | 206 75 |
| „ węg. półn.-wschod. 200 „ | 203 50 | 204 50 |
| górnicze Alpine Montan 100 złr. | 60 50 | 61 — |
| tureck. Tow. tytoniow. 200 fr. | 181 50 | 182 — |
| *Losy* | | |
| państwowe z r. 1854 po 250 złr. | 147 50 | 148 50 |
| „ „ 1860 „ 500 „ | 148 50 | 149 50 |
| „ „ 1860 „ 100 „ | 168 — | 169 — |
| „ „ 1864 „ 100 „ | 197 — | 197 50 |
| węg. prem. z r. 1870 „ 100 „ | 152 75 | 153 25 |
| „ regul. Cisy | 145 — | 145 50 |
| austr. regul. Dunaju | 130 — | 131 — |
| miasta Wiednia z r. 1874 | 175 25 | 176 — |
| serbskie 100 frankowe | 42 — | 42 50 |
| tureckie | 49 10 | 49 60 |
| węg. budowy tumu (Bazylika) | 8 — | 8 15 |
| kredytowe z r. 1858 | 196 50 | 197 50 |
| miasta Krakowa | 24 75 | 25 25 |
| czerwonego krzyża austryackie | 18 50 | 19 — |
| „ „ węgierskie | 13 — | 13 50 |
| Rudolfa | 25 — | 26 — |
| miasta Stanisławowa | 35 — | — — |
| *Waluty.* | | |
| Dukaty cesarskie | 5 70 | 5 72 |
| 20-frankówki | 9 62 | 9 63 |
| Funty szterlingi angielskie | 12 09 | 12 12 |
| Marki niemieckie | 59 25 | 59 30 |
| Ruble papierowe | 127 — | 128 — |

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*